

S

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



TORUŃ

Twierdza kultury polskiej
na Pomorzu



Od siedmuset lat wznosi się na Pomorzu wielka twierdza polskości, skierowana przeciw krzyżackim Niemcom. Twierdza ta nazywa się Toruń i w roku ubiegłym obchodziła ona 700 rocznicę swojego istnienia. Zbudowany Toruń został w roku 1231 i od tej pory świetnie rozrasta się i rozwija, osiągając jedno z najpierwszych miejsc pośród miast naszego kraju. Obecnie w Toruniu i na całym Pomorzu jest gęsto rozbudowana sieć oddziałów strzeleckich, w których skupia się młodzież pomorska, aby pracować pod sztandarami strzeleckimi dla dobra Państwa. Na zdjęciu widzimy widok ogólny Torunia od strony Wisły i płynące po niej tratwy.



ŚWIĘTO MORZA

*Jest doskonałą odpowiedzią społeczeństwa polskiego
na zakusy rewizjonistyczne*

Ze względu na wzrastające ciągle w ostatnich czasach u naszego zachodniego sąsiada tendencje rewizjonistyczne oraz wobec nieodpowiedzialnego i buńczucznego zachowywania się wolnego miasta Gdańska w stosunku do państwa polskiego, będącego na mocy międzynarodowych traktatów jego suwerenną władzą, dalsze milczenie i przechodzenie społeczeństwa polskiego do porządku dziennego nad temi sprawami mogłoby być poczytywane przez nieprzyjazne dla nas czynniki za lęk przed niebezpieczeństwem i za zbyt czajną słabość.

Zapewnianie, choćby najgorętszemi i najenergiczniej szemi słowami, że w każdej chwili gotowi jesteśmy stanąć w obronie całości granic i że potrafiemy odeprzeć najsilniejszy nawet atak nieprzyjaciela, nie stworzy jeszcze takiej atmosfery, któraby naszych wrogów powstrzymała od dalszych zaczepnych kroków. Trzeba żeby zobaczyli własnymi oczami, jak te sprawy się przedstawiają, żeby dokładnie przekonali się sami, że morze i dostęp do niego jest świętą sprawą dla każdego obywatela Rzeczypospolitej i ażeby wyrobili w sobie głębokie przekonanie, że to wszystko, co my oświadczamy, w każdej chwili jest w stanie przerodzić się ze słów naszych w czyn.

Wszyscy to doskonale wiemy, że czyni najlepiej przekonują i dlatego święto morza, które rozpoczęło się w dniu dzisiejszym w Gdyni, i w którym biorą udział liczne dziesiątki tysięcy społeczeństwa z terenu całego kraju, winniśmy uznać z radością za jedną z pierwszych, powszechną odpowiedź społeczeństwa na zakusy rewizjonistyczne naszych sąsiadów.

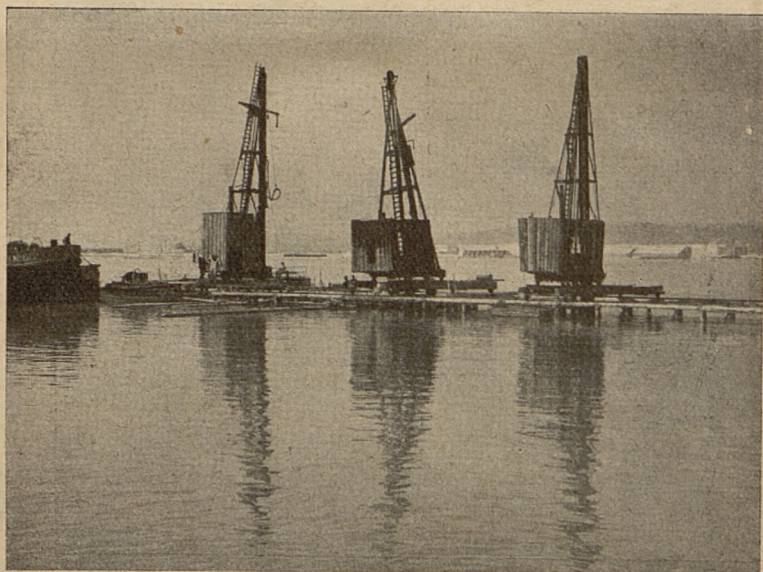
Nie jest dla nikogo tajemnicą, że do wojny z sąsiadami nie prowadzimy, że unikamy jej, dążąc do pokojowego z nimi współżycia, ale równie dla wszystkich powinno być jasnym, że na żadne rewizje granic naród polski nie pójdzie, i że w razie potrzeby potrafi bronić swych praw przed zbyt gwałtowną napaścią wroga.

Zamanifestowanie tych rzeczy przed całym światem — oto cel święta morza, w którym liczny udział biorą również i strzelcy, i które winno szeregi strzeleckie pobudzić do jeszcze intensywniejszej działalności w dziedzinie przygotowania państwu obrońców granic.

Prowadzimy naszą pracę na terenie całego kraju, strzelcy są znani z głębokiej miłości Ojczyzny również i na ziemiach wielkopolskich oraz po

morskich i dlatego właśnie na nas spada zaszczytny obowiązek mobilizowania społeczeństwa przy wielkiej sprawie obrony niepodległości i całości granic Rzeczypospolitej.

W poznańskim i na Pomorzu sieć oddziałów strzeleckich mamy rozbudowaną bardzo szeroko i gęsto. Niema wsi, ni miasteczka nieomal, gdzieby młodzież nie była zorganizowana w Związku Strzeleckim i to winno nam posłużyć za zachętę do podejmowania dalszych, jeszcze bardziej odpowiedzialnych wysiłków nad zorganizowaniem społeczeństwa w szeregach obrońców kraju. Każda świetlica strzelecka winna być ogniskiem, skupiającem najlepszych i najbardziej wartościowych obywateli, którzyby uświadamiali otoczenie o niebezpieczeństwie i przygotowywali do czynnej walki z wrogiem na wypadek napadu.



*Widok z nad polskiego morza, nad którym w dniu „Święta Morza”
zgromadzą się liczne szeregi strzeleckie.*

Stawiamy sobie za cel służbę narodowi i państwu i musimy tę służbę wykonywać solidnie. W dniu, kiedy całe społeczeństwo obchodzi „święto morza” i na morze zwrócony ma wzrok, jeszcze raz musimy zdać sobie sprawę z naszych celów i zadań. Jesteśmy żoł-

nierzami Rzeczypospolitej i będziemy pracowali nad wychowaniem społeczeństwa na dobrych żołnierzy. To będzie nasza odpowiedź w dniu święta morza na tendencje rewizjonistyczne zachodniego sąsiada.

Jan Szczawiej.

MUSIMY PISAĆ O WARUNKACH PRACY

Głos w sprawie art. „Warunki pracy w terenie”

Słusznie w jednym z numerów „Strzelca” podniesiono, że należy pisać, w jakich warunkach pracują oddziały Z. S. w terenie. Jest to temat bardzo ciekawy, tembardziej, że obszar Polski jest duży, a Związek Strzelecki jest organizacją rozwiniętą niesłychanie pokaznie. To też dyskusja na ten temat może dać wiele pożytecznego materiału dla zarządu i komendy głównej Z. S.

Sprawa ta nie powinna być jednak dyskusją dobrowolną, a nakazem naczelnych władz Związku. Każdy oddział winien przedstawić szczegółowe opracowane sprawozdanie o warunkach pracy w terenie, z wyszczególnieniem tych trudności, jakie na każdym kroku, przy codziennej pracy organizacyjnej napotyka. Istnieją bowiem miejscowości takie, a może ich jest około 75 proc., w których praca Z. S. jest bohaterstwem. Członkowie zarządów tyle mają do zwalczania przeciwności, tylu opozycjonistów, że niekiedy rozpacz ich ogarnia, ręce im opadają, wreszcie tracą siły, nie widząc znikąd pomocy, ani poparcia.

A przecież powinni tę pomoc uzyskiwać, tembardziej, że w wielu miejscowościach chętnych do pracy w Z. S. jest jeszcze mało, szczególnie z pośród tak zwanej inteligencji.

Ludzie, pracujący w ośrodkach nieprzychylnie usposobionych do Z. S. winni być szczególnie cenieni, bowiem ich wysiłkowi, ich woli i energii należy zawdzięczać, że coś się robi, że oddziały Z. S. istnieją. Nie podziela jednak tego zdania wiele osób, twierdząc, że niema ludzi niezastąpionych. Owszem, twierdzenie słuszne, jednak trzeba się z tem zgodzić, że, jakkolwiek niema ludzi niezastąpionych, ale gdzie niema wielu chętnych do pracy w Z. S.—siłą rzeczy stają się niezastąpionymi.

A ilu mamy takich, którzy należą do kilku organizacyj jednocześnie! I dziwna rzecz, że o ile chodzi o przysporzenie chwały, to wielu przysparza ją, ale nie Związkowi Strzeleckiemu. Nasuwa się przeto pytanie, poco tacy należą do Z. S., nie mając wyraźnego oblicza. Przecież w takich warunkach trudno prowadzić solidną pracę w terenie. Jeszcze te warunki byłyby możliwe, gdyby nie zarozumiałość, głupota i warcholstwo poszczególnych jednostek społeczeństwa.

Dlatego, że ten pochodzi z takiej lub innej rodziny, a inny znów członek zarządu, czy też komendy, ma nazwisko o brzmieniu nie czysto polskiem, dalejże na nich całą parą. Jakto, on będzie komendantem, on będzie prezesem, nigdy! Niech Polska zginie, a ja nie będę należał do Z. S. Dziwna właśnie jest psychologia takich ludzi, że sami nic nie robią, ale nie chcą też, żeby i ktoś pracował.

Są miejscowości, gdzie przeciwnikiem Z. S. jest ksiądz. Osoba taka, nie mogąc zwalczyć Z. S. jako organizacji, zwalcza poszczególne jednostki zarządu lub komendy oddziału. Dobiera do pomocy materiał ludz-

ki, nie zasługujący na poważniejszą uwagę i wtedy rozpoczyna walkę, żeby chociaż otwartą, ale nierzadko nikczemną, podłą, podstępą. W niektórych wypadkach uzyskuje nawet poparcie tych lub innych czynników.

Są również wypadki, kiedy pokrewne Z. S. organizacje nietylko nie dają do pożądanej współpracy, ale wręcz od niej się odsuwają. Takie i temu podobne rzeczy spotykamy na każdym kroku. Nad tem wszystkim jednak przechodzimy do porządku dziennego, w przeciwnym razie stworzyłyby się stosunki nie do pomyslenia.

Strzelcy strzegą całości granic Rzplitej



W Borkach pod Spałą odbywa się obecnie, pod przewodnictwem komendanta lubelskiego okręgu Z. S. kpt. Targowskiego, obóz oficerski Związku Strzeleckiego. Obóz łaskawie raczył odwiedzić Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Prof. Ignacy Mościcki, gdzie odebrał raport od kompanii uczestników obozu. Na zdjęciu Pan Prezydent w chwili odbierania raportu.

Nie wiem, na skutek czego wytworzyła się w wielu ośrodkach niechęć do Z. S., jednak nad tem zagadnieniem również powinny się zastanowić władze naczelne Z. S. Może jest zły dobór ludzi, tak w szeregach, jak też i w komendach oraz zarządach, w każdym razie jedno z drugim się wiąże i trzeba, jak najprędzej ten węzeł rozciąć.

Ja osobiście uważam, że dobra i pożyteczna praca w terenie uzależniona jest nie tylko od składu osobowego oddziałów, lecz że zależna też jest od opieki nad temi oddziałami. Zależna jest od uwzględniania tych, czy innych wystąpień oddziałów, przez te lub inne czynniki miarodajne.

Kiedy od nas, członków Z. S., posiadających funkcje w oddziale, strzelec żąda opieki, wtedy i my

jej musimy domagać się od powiatów, okręgów i Komendy Głównej. Uważam, że winno być ustanowione prawo, któreby dawało przywileje tym członkom ZS., którzy wydajnie i bezinteresownie pracują, natomiast za postępowanie uwłaczające godności munduru strzeleckiego, należałoby stosować jaknajstrzejszy rygor i kary.

Jak kiedyś mówiono „Bodajes cudze dzieci uczył”, tak dzisiaj śmiało możemy to samo powiedzieć, lecz w zmienionej formie: „Bodajes w Związku Strzeleckim pracował”. Ale jak tamta, nauczycielska praca, tak również i nasza prowadzi naród ku lepszemu pięknemu jutru.

Garbatka, w lipcu 1932 r.

Michał Stosik.



UBIERZMY ZARZĄDY STRZELECKIE W MUNDURY

W sprawie umundurowania zarządów strzeleckich zabierał głos z różnych zakątków Rzeczypospolitej szereg obywateli i jednomyślnie wypowiedziano się za umundurowaniem. Dziś zabierając głos w tej sprawie, jako długoletni członek zarządu, pozwolę sobie postawić kilka wniosków, które mogłyby być według mego zdania zakończeniem dyskusji i które mogłyby rozpatrzyć Zarząd i Komenda Główna Związku Strzeleckiego.

Proponuję: Mundur członków zarządu krojem i barwą nie różni się od munduru przyjętego w Związku Strzeleckim.

Umundurowanie strzeleckie składałoby się zatem

z czapki - maciejówki, bluzy - frencza, spodni długich, obuwia-trzewików czarnych, pasa oficerskiego z koalicijką.

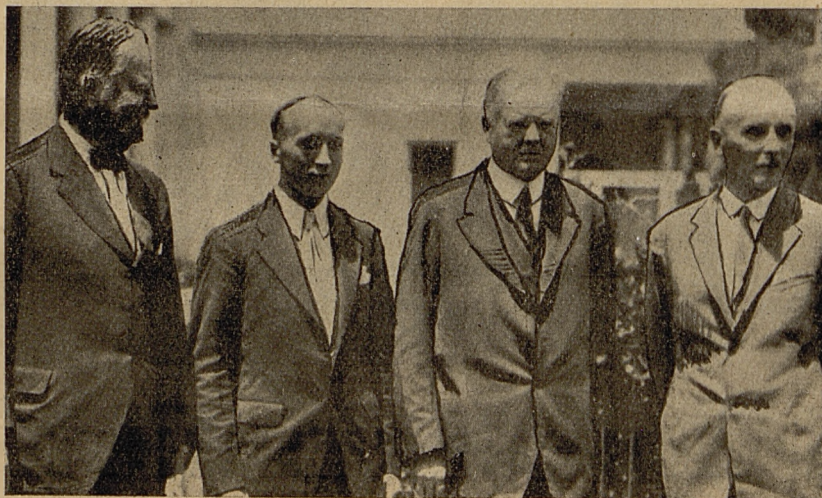
Płaszcz - przepisowy. Broń - żadna.

Dystynkcje i odznaki funkcyjne: dla wszystkich orzełek strzelecki na rękawach bluzy i płaszcza, na kołnierzu bluzy i płaszcza wężyki amarantowe oficerskie, zaś w rogach małe orzełki strzeleckie oksydowane. Gwiazdki po jednej dla zarządów powiatu, dwie okręgu, trzy Zarządu Gł. Zarządy oddziałów gwiazdek nie noszą.

Na prawem ramieniu u bluzy i płaszcza sznury kroju oficerów adjutantów koloru amarantowego dla zarządów oddziałów, zielonego powiatów. Kroju generalskiego koloru amarantowego dla okręgów, zielonego dla Zarządu Głównego.

Z powyższego widzimy, że tylko sznury jako odznaki funkcji i hierarchji byłyby odróżnieniem członków zarządów od oficerów z komend w Związku Strzeleckim. Z tego widzimy dalej, że mundur strzelecki jako widomy znak przynależności organizacyjnej w ten sposób ujęty, łączy wszystkich i nie wyróżnia nikogo.

Lotnik polski u Prezydenta Ameryki



Bohater lotnik polsko-amerykański, Stanisław Hausner, który po zakończonej katastrofą próbie przelotu nad Atlantykiem, powrócił niedawno do Ameryki, przyjęty był przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera. Na zdjęciu od strony lewej do prawej — senator Kean, lotnik Hausner, prezydent Stanów Hoover i ambasador R. P. Tytus Filipowicz.

Uważam, że godność munduru noszonego z dumą na sobie przez młodych strzelców będzie tak samo noszona i przez członków zarządów, wiekiem starszych od nich, bo trzeba pamiętać, że mundur strzelecki stworzył typ munduru polskiego, który okrył się chwałą na polach bitew, i że na mundur ten spoglądają przedstawiciele państw innych i odnoszą się do niego z respektem i czcią.

Przemysław,
w lipcu 1932 r.

St. Babiarz.

JESZCZE PRZED PAROMA DZIESIĄTKAMI LAT

Królowali na tych ziemiach tatrzańscy zbójnicy

Dzике okolice i niedostępne zakątki Podhala są miejscami do dziś osnutymi legendą i podaniami, związanymi ze sławnymi zbójnikami. Zbójnik to nie był zwykły opryszek, mordujący i łupiący dla zysku, stanowił on w swoisty typ rycerza - rozbójnika, który stawia sobie za cel zabrać bogatemu i oddać biedniejszemu, a rzemio sło swe uważa za honorowe. Byli jednak i tacy, którzy te momenty odsuwali i szli na „zbój”, by wyładować nadmiar energii i temperamentu, który nie pozwalał im na spokojną pracę.

Powstanie bandy zbójckiej odbywało się tak: góral bez zamiłowania do pracy na roli czy też hali przy owcach lub ścigany przez prawo, dobierał podobnych sobie towarzyszy, z którymi przebywał w niedostępnych górach i lasach, by od czasu do czasu spaść na wioskę podgórska lub na samotną karcznię i wrócić z łupem do kryjówki.

Aby utrzymać karność i sprężystość w „towarzystwie”, wybierano przywódcę - harnaśia. Harnaś musiał odpowiadać pewnym warunkom, a mianowicie: musiał być sprytnym, silnym, „szybkim w nogach” — cechy te winny go były wyróżniać wybitnie z pozostałych towarzyszy. Upatrzony na harnaśia, po pierwszej próbną wyprawie, po egzaminie ze skoku wdał, wżwyż, rzucaniu ciupagą i strzelania odbierał od towarzyszy przysięgę na wierność i posłuszeństwo przed pistoletem z odwiedzionym kurkiem i od tej chwili stawał się panem ich życia i śmierci.

Wyprawy zbójników były długo i starannie przygotowywane. Na miejsce przyszłego napadu wysyłano szpiega, który zaznajamiał się z trybem życia mieszkańców, rozkładem mieszkania oraz miejscem ukrytych pieniędzy. Po tych wstępnych przygotowaniach wyruszali zbójnicy po łup. Kilku z nich wchodziło do domu przez drzwi lub po wyrwaniu krat przez okno, reszta pilnowała wyjść, by przestrzec towarzyszy przed zaskoczeniem.

Rządy austriackie i węgierskie wyznaczały wielkie nagrody za schwytaniego zbójnika; z tego powodu sołtysi i wójtowie zajmowali się gorliwie chwytaniem i odstawianiem do więzień zbójników. Schwytanego dobrego chłopca — tak nazywano zbójnika — czekały straszne męczarnie i tortury: łamanie kołem, wbijanie na pał, wieszanie „za pośrednie ziobro” na haku, byleby tylko wy dostać wiadomość, gdzie ukrył pieniądze. Zbójników schwytanych odwożono do

słynnych więzień w Nowym Targu, Wiśniczu lub na Orawskich Zamkach, gdzie okuci w ciężkie kajdany i zamknięci w ciemnych piwnicach marzyli o niedostępnych dla nich halach i wierchach.

Dziwny był stosunek zbójnika do Pana Boga.

Przed wyjściem na zbój, więc na zbrodnię, modlił się długo i żarliwie o powrót z łupem, a gdy powrócił ze zdobyczą, dzielił ją na cztery części — na kościół, dla biednych, dla siebie i do schowania. Fundowali też zbójcy ze zrabowanych pieniędzy kapliczki, ołtarze a nawet kościoły; tak np. wystawili kościół w Wielkiej Lipnicy na Orawie, o czym świadczy akt erekcyjny z roku 1769. Często zdarzało się, że z kościoła na Węgrzech przynosili wota i różne naczynia liturgiczne, by złożyć je w jakim polskim kościółku na Podhalu.



„Zbójnicy” — drzeworyt znakomitego artysty-grafika Skoczylasa.

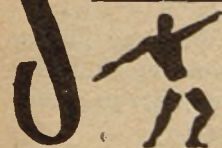
Strój zbójnika niewiele różnił się od obecnego góralskiego. Białe spodnie bogato wyszywane jedwabiem i włóczką, ciężmy lub kierpce żółte, szeroki pas, który jednocześnie służył jako pancerz, gdyż gęsto wybijany srebrnymi i mosiężnymi gwoździemi doskonale chronił od ciosów, czarna koszula przepojona tłuszczem, wielka czapka lub kapelusz, przybrany piórem orlem, muszelkami i kostkami, a czasem ze wstążkami, wreszcie biała lub brunatna — u Orawian — cecha dopełniały stroju. Do tego dochodziło uzbrojenie: para pistoletów, mocna ciupaga, ładownica, nóż i czasem strzelba.

Pierwotna dusza zbójnika, rozmiłowana w otaczających go górach i w zbójnictwie, wypowiedała się w pieśni i w muzyce. Pieśń, nieodłączna towarzysza jego pochodów, wypraw lub beznadziejnie smutnych dni zamknięcia więziennego to epeopea życia zbójnickiego. Często do swej bandy dobierali kobziarzy i skrzypków, którzy w marszu lub na postoju przygrywali zbójnikom. Stąd powstały słynne marsze zbójckie, jak np.: „Marsz Orawski” — znany do dziś oryginalny taniec, zwany zbójnickim lub na Orawie hajdukiem.

Z chwilą napływu ludności „dolskiej” na Podhale i zmiany zapatrywań na zbójnictwo (dawniej uważano rzemiosło to za honorowe — obecnie za zwykłe przestępstwo), zbójnictwo poczęło z dnia na dzień znikać, a obecnie już nie istnieje.

Z. Żbikowski.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



PIĄTY MARSZ NADBUZAŃSKI



Był dowodem nieustającej pracy Zw. Strzeleckiego na terenie Polesia

W dniu 17 lipca b. r. odbył się na trasie Kobryń — Brześć n/B. piąty marsz nadbużański Związku Strzeleckiego. Rozpoczął się on w Kobryniu, w pochmurny, chłodny poranek. Blando-żółte słońko oświetliło rynek kobryński, a na nim u stóp wspaniałej bramy triumfalnej długą kolumnę drużyn, które za chwilę wyruszą w daleką drogę, by wieść bój o zwycięstwo nad współzawodnikami. Otacza je duża gromada widzów, którzy pomimo wczesnej pory, zerwali się z łóżek, by obecnością zmanifestować przyjazne uczucia i uznanie dla zawodników.

Godzina 5-ta. Rozlegają się dźwięki orkiestry, widać ruch ręki startera i od zwartej kolumny odrywają się kolejno drużyny, by po chwili zniknąć z oczu widzów za zakrętem ulicy. Najpierw wyruszają drużyny wojskowe. Jest ich sześć: 22 p.p., 34 p.p., 35 p.p., 78 p.p., 80 p.p. i 82 p.p. Za nimi pozostałe 9, w tej liczbie 7 Związku Strzeleckiego — z Siedlec, Radzyna, Białej, Bielska, Brześcia, Kobrynia i Pruzany, jedna K.P.W. z Czeremchy i jedna oddziału p. w. z Kobrynia.

Drużyny odmaszerowały. Rynek wyludnia się powoli. Ruszamy i my na trasę w kierunku półmetka, po drodze mijając maszerujące rażno drużyny. Pomimo, iż czas pierwszego etapu nie będzie przy ostatecznym obliczaniu wyników brany pod uwagę, a służyć ma tylko do zakwalifikowania drużyn do etapu drugiego, przyczem koniecznym warunkiem jest przeciętna szybkość do 12 minut kilometr, duch współzawodnictwa całkowicie już na początku opanował drużyny i spowodował znaczne ich przegrupowanie i zwiększenie tempa marszu ponad rzeczywistą potrzebę. Mijamy punkty kontrolne i po dłuższej chwili jesteśmy na półmetku. Choć długo jeszcze czekać trze-

ba będzie na przybycie drużyn, punkty kontrolny i odżywczy zakończyły przygotowania i z niecierpliwością oczekują zawodników. Czas dłuży się niezmiernie. Staramy się skrócić go odgadywaniem ko-



Drużyna Z. S. Brześć wkracza na metę w pełnym składzie, w ogólnym obliczeniu zajmując dziewiąte miejsce.

lejności przybycia drużyn i ewentualnych ostatecznych wyników marszu. Wreszcie od strony szosy rozlega się okrzyk: „idą”. Korzystam z uprzejmości jednego z sędziów i na jego rowerze wyjeżdżam na spotkanie drużyn. Na przedzie maszeruje drużyna 35 p.p. Tuż za nią strzelcy. Dalej kilka drużyn wojskowych, drużyna K.P.W. i kilka strzeleckich maszerują w zwartej grupie. Reszta drużyn rozciągnęła się na trasie. Bliskość półmetka działa jednak na zawodników podniecająco: drużyny „dodają gazu”, mijają się wzajemnie i wkraczają na półmetek w następującym porządku: najpierw razem dwie drużyny wojskowe — 35 p.p. i 78 p.p., w dwie minuty później cztery drużyny — 80 p.p., 22 p.p., strzelecka z Białej i 34 p.p., a tuż za nimi drużyna K.P.W., 82 p.p. i strzelcy z Siedlec, i w końcu w odstępach 5 — 10 minutowych reszta drużyn. Wszystkie drużyny przybywają w doskonałej formie i pełnym składzie z wyjątkiem drużyny p. w. z Kobrynia, która straciła jednego zawodnika.

Na półmetku 45-minutowy przymusowy odpoczynek. Zawodnicy napojeni, nakarmieni, opatrują i bandażują zbolale nogi, gotując się do zawziętej walki na drugim etapie, właściwym odcinku zawodów. Tymczasem słońce wyszło zwycięsko z walki z chmurami i dopieka coraz silniej, dając zawodnikom już teraz przedsmak tego, co ich czeka później na trasie. Odpoczynek się kończy, drużyny gotują się do odmarszu. Wyruszają w tej kolejności, w jakiej przybyły na półmetek. Za drużynami wyruszamy i my.



Plk. Ankowicz, kierownik Marszu Nadbużańskiego wręcza nagrodę strzeleckiej drużynie.

Drużyny, nie zwracając uwagi na coraz większy upał, z miejsca biorą mordercze wprost tempo. Od-bija się to ujemnie na ich składzie. Już po kilku kilo-metrach natrafiamy na pierwsze ofiary marszu, na zawodników, którzy tempa tego wytrzymać nie mogli i odpadli.

Jedziemy na strzelnicę. Tutaj znów długie oczekiwanie, urozmaicone coraz to nowymi wiadomościami z pola walki.

22 pułk, który początkowo wysforował się na czoło i wyprzedził resztę drużyn blisko o pół kilometra, zwolnił, usiłując ratować dwu zawodników, którzy dalej z tą szybkością maszerować nie mogli. 80 pułk znów dogonił 22-gi. 22 zostawia zawodnika i walczy o prowadzenie. 80 wysunął się na czoło. Strzelcy z Białej i Siedlec minęli już 4 drużyny wojskowe i idą tuż za 22 pułkiem, za nimi K.P.W. Siedlce usiłuje wyprzedzić Białą, co po długiej walce udaje się. 35 p.p. posuwa się szybko do czoła, wyprzedza K.P.W. i Białą, walczy z Siedlcami, ale bezskutecznie. Drużyny tracą coraz to nowych zawodników.

Wreszcie pierwsza drużyna wmaszerowuje na strzelnicę — to 80 pp. Zaraz za nią 22 pp., strzelcy z Siedlec, 35 pp., strzelcy z Białej, K.P.W., a następnie w krótkich odstępach reszta drużyn. Wszystkie drużyny z wyjątkiem strzelców z Białej i Brześcia w upełnym składzie. Strzelanie, 15 minut odpoczynku i wymarsz w dalszą drogę — na metę. Te ostatnie 4 kilometry pozwalają jeszcze kilku drużynom wyprzedzić współzawodników i ostatecznie na metę wracają: 80 p.p. — 9 zawodników; 22 p.p. — 11 zawodników; 35 p.p. — 11 zawodników; Z. S. Siedlce — 12 zawodników; K.P.W. — 10 zawodników; Z. S. Biała Podlaska w pełnym składzie — 13 zawodników; 34 p.p. — 9 zawodników; 82 p.p. — 12 zawodników; Z. S. Brześć n/B. w pełnym składzie — 13 zawodników; 78 p.p. — 11 zawodników; Z. S. Bielsk Podl. — 10 zawodników; Z. S. Kobryń — 11 zawodników; Oddział P. W. Kobryń — 5 zawodników.

Zawodnicy odpoczywają. Komisja sędziowska zestawia wyniki, oblicza i ustala ostateczny rezultat. Miałem możność po zakończeniu zapoznać się z danymi cyfrowymi. Ciekawe i wiele mówiące cyfry. Na 6 drużyn wojskowych i 7 p. w., które ukończyły marsz — tylko dwie przysły w pełnym składzie — obie strzeleckie. Największą przeciętną szybkość marszu (czas absolutny — rzeczywiście zużyty na marsz) uzyskały drużyny: 80 p. p. — 3 godz. 21 min.; 22 p.p. — 3 godz. 25 min.; Z. S. Siedlce — 3 godz. 29 min.; 35 p.p. — 3 godz. 31 min.; Z. S. Biała — 3 godz. 37 min.; K.P.W. — 3 godz. 38 min.; Z. S. Brześć n/B. — 3 godz. 44 min. Jeszcze ciekawsze jest porównanie tych wyników w stosunku do obwodów p. w. Strzelcy siedleccy szli dłużej, niż ich wojskowi koledzy z 22 p. p. o 4 minuty, lecz stracili tylko jednego zawodnika, gdy tamci stracili dwóch. Strzelcy z Białej zużyli o 10 minut mniej na marsz, niż ich koledzy z 34 p.p., przyczem przyszyli w pełnym składzie, gdy drużyna wojskowa straciła 4 zawodników. Strzelcy z Brześcia odbyli marsz w czasie o 3 minuty krótszym aniżeli drużyna 82 p.p.

Naogół biorąc marsz wykazał, że drużyny Związku Strzeleckiego pod względem wyszkolenia marszowego niewiele ustępują drużynom wojskowym, a niekiedy całkowicie im dorównują.

Gorzej nieco poszło ze strzelaniem, lecz i pod tym względem znac rezultaty kiloletniej pracy Związku Strzeleckiego. Różnica pomiędzy najlepszą w tej dziedzinie drużyną Z. S. z Białej Podlaskiej, a najgorszą

z wojskowych drużyną 82 p.p. wyniosła 8 punktów trafionych i to na korzyść drużyny Z. S.

W ogólnem obliczeniu osiągniętych wyników drużyny Z. S. i P. W. również nie zostały zepchnięte na szary koniec: oto zestawienie ogólne: Drużyna 22 p.p. — I miejsce, 35 p.p. — II, 78 p.p. III, Z. S. Siedlce — IV, Z. S. Biała Podl. — V, 80 p.p. — VI, 34 p.p. — VII, Z. S. Kobryń — VIII, Z. S. Bielsk Podl. — IX, Z. S. Brześć n/B. — X, K.P.W. Czeremcha — XI, 82 p.p. — XII, Oddz. P. W. Kobryń — XIII.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

REKORD POLSKI W RZUCIE OSZCZEPEM. Franciszek Mikrut, mistrz Polski w rzucie oszczepem, pobił dotychczasowy swój rekord, osiągając na zawodach lekko-atletycznych w Poznaniu wynik 65.14 m., t. j. o 1.64 lepszy od poprzedniego.

WIADOMOŚCI Z OLIMPJADY. Zdyskwalifikowany doniedawna Finn Nurmi będzie startował na Olimpiadzie tylko w biegu maratońskim. Heljasz widocznie niezbyt dobrze się czuje w Los Angeles, gdyż wyniki jego są gorsze od osiągniętych w Polsce; miejmy nadzieję, że się jednak zaaklimatyzuje i osiągnie na igrzyskach jaknajlepsze rezultaty. Reszta naszych lekkoatletów czuje się wspaniale.

PESYMISTYCZNE ZAPATRYWANIE SIĘ SŁYNNEGO FINNA NA ZWYCIĘSTWO KUSOCIŃSKIEGO. Jak już poprzednio nadmienialiśmy, Nurmi wróży „Kusemu” dopiero 3-ie miejsce za Lehtinenem i Iso-Hollo. Chcieć to móc — czekajmy wyników Olimpiady.

ELIMINACYJNE OKRĘGOWE ZAWODY DO IX MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI W PRZEMYŚLU. W Przemyślu odbyły się dnia 17 ub. m. eliminacyjne zawody do Marszu Szlakiem Kadrówki. W kat. drużyn wojskowych startowało drużyn 11, z tego zdyskwalifikowano 4. Uzyskane wyniki: I drużyna 4 p.p. leg. — p. 360, II 2 p. s. p. — p. 350, III 38 p. p. — p. 329,75, IV 6 p. s. p. — p. 320,25, V — 17. p.p. — p. 318,25, VI — 5 p. s. p. — p. 313,25, VII — 4 b. sap. — p. 310. W kat. drużyn p. w. startowały 3 drużyny strzeleckie, z tego zdyskwalifikowano jedną. Uzyskane wyniki: I drużyna Z. S. Przemyśl — p. 357, II drużyna Z. S. Radymno — p. 354,75. Przeglądu



Drużyna Z. S. Przemyśl po eliminacyjnych zawodach okręgowych do IX Marszu Szlakiem Kadrówki. W środku ob. mjr. Świąćicki, Szef Sztabu Kmdy Głównej, w otoczeniu członków zarządu oddziału.

drużyn na starcie i mecie dokonał D-ca 22 dyw. p. gór. gen. Wieroński. Z Warszawy przybył ob. okręgowy Z. S. mjr. Święcicki, szef sztabu Komendy Głównej Z. S. Kierownikiem zawodów był mjr. Żak Franciszek, kierownikiem strzelnicy mjr. Boczek.

NOWOCZESNE OBUWIE MARSZOWE NA MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI. W bieżącym roku na IX Marszu Szlakiem Kadrówki naczelne władze Zw. Strzeleckiego dokonały prób z obuwiami, którego kształty są dostosowane do stopy ludzkiej. Należy przytem zaznaczyć, że próby marszu w lansowaniu obuwia wypadły pomyślnie już na okręgowych mistrzostwach eliminacyjnych okręgu Nr. I Zw. Strzeleckiego na dystansie 46 klm.

MISTRZOSTWA ELIMINACYJNE WARSZAWY DO MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI. W niedzielę odbyły się II-gie okręgowe mistrzostwa marszowe okręgów I-go (D.O.K. Warszawa) i XI-go (Stołeczny) Zw. Strzeleckiego, na trasie Warszawa — Rembertów — Warszawa, wynoszącej 50 km. Do marszu zgłoszono 12 drużyn, które podzielono na dwie kategorie wojskową i przysposobienia wojskowego. W kategorii wojskowej startowały drużyny 30 pp., 21 pp., 22 pp., 15 pp., i drużyna straży granicznej. W kategorii p. w.: Z. S. oddział Warszawa-Powązki, oddział Warszawa-Śródmieście, Z. S. Zągoródz, Z. S. Nowogród, Z. S. Wołomin, Z. S. Falenica i drużyna Stow. Rezerwistów i byłych Wojskowych z Zągoródz.

Start drużyn nastąpił o godz. 4.30 rano z koszar 1 p. a. n. na Pradze. W Rembertowie przybyły one na Poligon, gdzie odbył się konkurs ostrego strzelania do tarcz. W konkurencji tej zwyciężyła drużyna Straży Granicznej, zdobywając 71 pkt. Drugie miejsce zajął 30 pp., zdobywając 37 pkt. Pierwsze miejsce w kategorii p. w. zdobyła drużyna Z. S. Powązki. Po półgodzinnym odpoczynku drużyny wyruszyły z powrotem. Pierwsza przybyła do Warszawy w świetnej formie drużyna Straży Granicznej, zdobywając tem samem w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce. W kategorii p. w. pierwszą również w doskonałej formie była drużyna Z. S. Warszawa-Powązki. Po zakończeniu zawodów sędziowie ogłosili wyniki marszu. Z 12 startujących drużyn 4 zostały zdyskwalifikowane. W kategorii wojskowej I-sze miejsce zajęła drużyna straży granicznej, przeciętnie 9 klm. na godzinę, II-gie — 30 pp., III-cie — 21 pp. i IV-e 15 pp. W kategorii p. w. pierwsze miejsce zajęła drużyna Z. S. Warszawa - Powązki, II-gie Z. S. Zągoródz, III-cie — Z. S. Nowogród i IV-e St. Rezerwistów Zągoródz. Ogólnie zawody wypadły bardzo dobrze, wykazując świetną formę poszczególnych drużyn. Kierownictwo marszu spoczywało w ręku komendanta I-go okr. Z. S. mjr. Stefańskiego. Organizacją zajmował się komendant XI okręgu Z. S. podokręgowy Zochowski.

ELIMINACJA DO II ŁUCZNYCH MISTRZOSTW ŚWIATA

W dn. 11 — 16.VIII 1932 r. odbędzie się w Warszawie drugie międzynarodowe zawody łuczne o mistrzostwo świata. W zawodach wezmą udział państwa zrzeszone w Międzynarodowej Federacji Łucznej: Ameryka, Francja, Niemcy, Belgja, Szwajcarja, Czechy oraz inne. Już na początku sezonu z dużym nakładem kosztów i pracy nadano reprezentacyjny wygląd strzelnicy łucznej przy ul. Zielenieckiej, gdzie będą się odbywały strzelania.

Począwszy od dn. 19.VI rozpoczęła treningi grupa eliminacyjna, z której zostanie wybrana reprezentacja Polski w składzie 9 — 12 osób. W dniu 19.VI została przeprowadzona pierwsza próba wartości zawodników, połączona z ustanawianiem rekordów.

Próba przy zmienionych w tym roku wymiarach tarcz i ilości seryj strzał dała wyniki następujące:

Ł. 10 — odl. 70 mtr., tarcza 100 x 60 cm., 10 pierścieni, 15 strzał: 1 — Sawicki Michał HKS. — 64 pkt. — rekord polski. 2 — Kurkowska-Spychayowa Janina K. S. Rodz. Wojsk. — Rodz. Wojsk. — 26 pkt., Łoocki Zygmunt Z. S. — 18 pkt.

Ł. 12 — odl. 50 mtr., tarcza 100 x 60 cm., 10 pierśc., 15 strzał: 1 — Kościeszanka Marja K. S. Rodz. Wojsk. — 65 pkt. — rekord, 2 — Łoocki Zygmunt — 58 pkt., 3 — Kurkowska - Spychayowa — 58 pkt.

Ł. 14 — odl. 30 mtr., tarcza 80 x 40 cm., 10 pierśc., 15 strzał: 1 — Sawicki — 87 pkt. — rekord, 2 — Łoocki — 74 pkt., 3 — Trajdosówna Marja O.P.K. do O.K. W-wa — 71 pkt.

Ł. 16 — odl. 15 mtr., tarcza 80 x 40 cm., 10 pierśc., 15 strzał: 1 — Kurkowska-Spychayowa — 122 pkt. — rekord, 2 — Sikorówna Stanisława K. S. Rodz. Wojsk. — 118 pkt., 3 — Sawicki — 116 pkt.

Wynikiem zasługującym na specjalne wyróżnienie jest 64 pkt. Sawickiego na 70 m. Jest to rekord któremu można

wróżyć najdłuższy żywot ze wszystkich, ustanowionych tej niedzieli. Inne wyniki mają charakter prowizorium. Zostaną napewno zmienione przy pierwszej próbie bicia rekordów.

Tegoroczny skład reprezentacji będzie się bardzo mało różnił od zeszłorocznego. Łucznicstwo jest tak trudnym sportem i doskonałość w nim nabywa się latami.

Mistrz świata — Sawicki jeden jedyny dotychczas uzyskał minimum pierwszej klasy łuczne. Kurkowska jest w słabszej formie — podobno z powodu jakichś niedomagań jej angielskiego łuku. Mimo to pokazała lwi pazur na 15 mtr.

Z. Łoocki.

A CZY MIŁY BRACIE ZNASZ STRZELECKIE PRAWO

IX.

Strzelec działa w myśl ideologii strzeleckiej w duchu karności i porządku organizacyjnego zarówno nazewnątrz, jak nawewnątrz Związku.

*Przez życia trudy i burz zawieje
Spełniamy twardej nasz obowiązek —
A drogowskazem są nam idee,
Które nam nadał Strzelecki Związek.*

*I hasłom swoim służymy wiernie,
Ubrani w zwykły nasz mundur szary —
Choć spotykamy na drodze ciernie,
Mocno dzierzymy polskie sztandary.*

*Innym będziemy żywym przykładem,
Wielką się miłość w sercach rozpali —
Świetlanych mężów pójdziemy śladem,
Co całe życie Polsce oddali.*

I. Stewich.



Ćwiczenia bokserskie oddziału Warszawa — Fort Bema. Walczą najlepsi zawodnicy oddziału ob. Starzyński i Wojda.

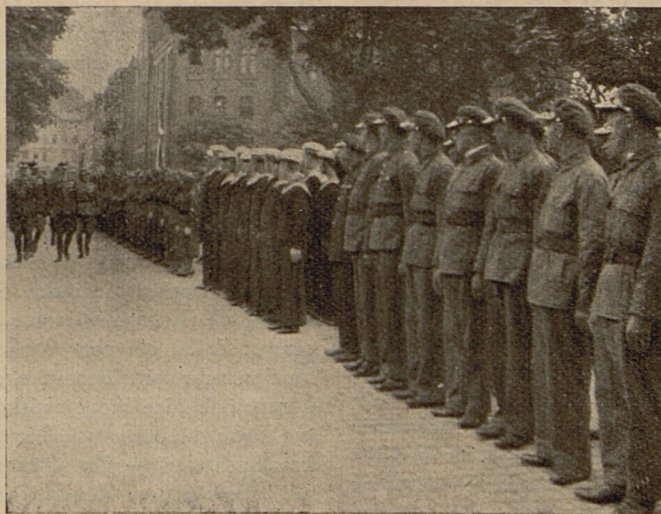
W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

PRACA OKRĘGU POMORSKIEGO

Z TORUNIA piszą: Ostatnio odbyło się walne zebranie oddziału żeńskiego im. Emilji Plater w Toruniu. W szczególnie zapelnionej świetlicy oddziału I. Z. S. przy ul. Warszawskiej zebrał się oddział żeński, aby sobie zdać sprawę z całorocznych wysiłków. Zebranie zabrała prez. oddziału ob. Kossakowa, zapraszając do prezydium przybyłych na zebranie: ref. pracy kobiet kmidy okręgu ob. Kobrynowiczową, prez. grodzkiego ob. Chorążego i prez. oddziału kadrowego ob. prof. Kandybę. Nastąpiły wyczerpujące i nadzwyczaj sumiennie opracowane sprawozdania zarządu, komendy i kierowniczek poszczególnych sekcji. Ze sprawozdań wynika, że praca w oddziale mimo trudnych warunków prowadzona jest we właściwym kierunku, i że oddział wykazał dużą aktywność. Ze sprawozdania skarbniczki okazało się, że oddział był przez cały rok ubiegły zupełnie samowystarczalny. Dochód uzyskany drogą imprez wyniósł w r. b. przeszło 1000 zł. Liczba członkiń wzrosła z 20 na 54. Prezes grodzki ob. Chorąży w dłuższym przemówieniu poruszył różne dziedziny pracy kobiet w Z. S. i stwierdził, że oddział prowadząc: z dziedziny przysp. wojsk. kobiet — strzelectwo i obronę gazową; z działu w. f. — gry sportowe, siatkówkę, tenis i pływanie, okazując pomoc oddziałom męskim: tegoroczna gwiazdka dla dzieci strzelców, praca w świetlicy II oddziału, pomoc przy urządzaniu akademii, oraz współpracując z innymi pokrewnymi ideowo organizacjami — spełnia dobrze swoje zadanie. W końcu wezwał oddział do podjęcia starań celem utworzenia nowych oddziałów żeńskich na terenie grodzkim. W podobnym duchu przemówiła ref. pracy kobiet ob. Kobrynowiczowa, konstatując, że zarząd oddziału w ciągu ub. roku uczynił wszystko, co leżało w zakresie jego możliwości, i zachęcając do dalszej pracy zebrane strzeleczyźnie. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i uzyskaniu absolutorjum — nastąpiły wybory. W skład nowego zarządu weszły: ob. Kossakowa — prezeska, ponownie, ob. ob. Szymorowska, Tuszyńska, Pobłocka, Katrzyńska Marta, Trąpczyńska, Idecowa i Kryczyńska. W skład kierownictwa sekcji wchodzi: ob. ob. Polińska, Katrzyńska, W. Czerwińska, Ruszozakówna, Oleczakówna, Gutmanowiczówna. W skład komisji rewizyjnej — ob. ob.: Rządkowska, Zerkówna, Kolasińska. Dziękując za wybór przemówiła nowoobrana prezeska ob. Kossakowa. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej i pierwszego Komendanta Związku Strzeleckiego Marszałka J. Piłsudskiego

W FORDONIE odbyło się święto przysposobienia wojskowego, w którym strzelcy wzięli bardzo liczny udział. O święcie pisze nasz korespondent: Przepięknym dniem była ostatnia niedziela w Fordonie. Niebo od samego rana cudownie wypogodzone, słońko uśmiechnięte, przyroda w przepysznym rozkwicie, wszystko to tworzyło wymarzoną dla święta sportowego całość. Od samego też rana zaczęły się zjeżdżać do Fordonu, miłego i starego grodu nadwiślańskiego, liczne zastępy drużyn strzeleckich Przysp. Wojsk. i Wychowania Fizycznego Nadermiły uderzał przybywających widok. Miasteczko, i tak

już przez naturę w zieleń ubrane, przystroić się oświetliło, czego dowodem liczne bramy triumfalne i chorągwie, które uroczysto powiewały po ulicach. W niedługim czasie tak na strzelnicę jak i w przylegającym doń ogrodzie zaczęło się od szarych mundurów strzeleckich. Wszyscy tu przybyli, aby zdać egzamin karności i zrozumienia dla wielkiej sprawy. Na dane hasło po uformowaniu się szeregów, wyruszyli na rynek miejski. Teraz nastąpiła chwila, jedna z najuroczystszych. Przybywa generał. Krótkie doniesie „Bacność“ elektryzuje wszystkich. Strzelcy wyprężeni jak struny, prezentują broń, muzyka rażno gra marsza generalskiego. Gen Thomme,



Przeгляд oddziałów Z. S. na święcie W.F. i P.W. w Bydgoszczy. Stoją oddz.: lotniczy, marynarzy, żeński i samochodowy.

odebrawszy raport, przechodzi przed frontem poszczególnych kompanij, poczem wszyscy udają się do kościoła, gdzie dziekan Hamerski, kapelan powiatowy organizacji P.W. i W.F. odprawił nabożeństwo. Niezatarłe w pamięci pozostaną złote słowa kazania ks. kapelana, które po nabożeństwie wygłosił do zebranych, niosąc ich sercom otuchę, moc i zapach do dalszego służenia świętej sprawie. Po nabożeństwie odbyła się wspaniała defilada zgromadzonych kompanij strzeleckich P. W. kolejarzy, harcerzy i in. Serca rosły, dusza się radowała, kiedy widziano w karnym, zwartym szeregu maszerujące oddziały naszych dzielnych strzelców, które przed generalizacją prowadził powiatowy komendant ob. por. Donoew. Po defiladzie, wszyscy wyruszyli do strzelnicy, gdzie się odbył wspólny obiad żołnierski. U stołu prezydjalnego prócz pp. generałów Pasławskiego i Thomego zasiadli: p.p. starosta dr. Bereta, major Cenzartowicz, ks. Hamerski, insp. Łapiński, dyr. Czaczka Ruciński, Zarząd Zw. Strzel. na pow. Bydgoszcz z prezesem ob. Porzychem na czele, burmistrzowie miast: Fordonu, Koronowa, Solca - Kuj, zarząd powiatowy Zw. Powst. Wojaków Okr. VIII z dyr. Radziwińskim na czele i wielu innych gości. Podczas obiadu panowała nadzwyczaj serdeczna atmosfera. Przemawiali burmistrz

Wawrzyniak. gen. Paślawski, ks. kapelan Hamerski, starosta dr. Bereta, i dyr. Czaczka-Ruciński, podkreślając w swych pięknych przemówieniach olbrzymie znaczenie Z. S. dla państwa. Przeszło 1200 obiadów rozdzielono pomiędzy zgromadzonych gości. Czas posiłku urozmaicały zebrany dwie doborowe orkiestry, przygrywające na zmianę. Około godz. trzeciej wszyscy zgromadzili się na boisku sportowym, aby uczestniczyć w jego poświęceniu. Doniosłego tego aktu dokonał miejscowy proboszcz ks. Gawin-Gostowski. I teraz popłynęły z ust ob. burmistrza Wawrzyniaka, generała Paślawskiego, ks. kapelana Hamerskiego i p. starosty dr. Berety do zebranych serdeczne słowa uznania za tak wspaniały czyn, jakim jest nowo utworzony stadion sportowy. Bezpośrednio po poświęceniu boiska przedefilowały przed generalicją drużyny zawodników, poczem nastąpił bogaty dział zawodów, obejmujący prawie wszystkie dziedziny wychowania fizycznego. Rojno i gwaro było na stadionie. Liczne rzesze, nietylko miejscowego ale i okolicznego obywatelstwa zgromadziły się na boisku, aby przypatrzeć się bardzo zajmującym zawodom. Było naprawdę co podziwiać, gdyż o laury pierwszeństwa ubiegało się aż 300 zawodników, przedstawiciele poszczególnych miejscowości powiatu. Po biegach finałowych i nader udatnych ćwiczeniach gimnastycznych. udano się na strzelnicę, gdzie zwycięzcy otrzymali nagrody.

K. Czeski.

* * *

W TORUNIU, w dniu 3 lipca b. r. oddziały Zw. Strzel. urządziły ćwiczenia polowe, posuwając się z Torunia przez Papowo-Toruńskie do Gostkowa. Przed Gostkowem nastąpiło zakończenie ćwiczeń, dokąd wysłał orkiestrę strzelecką z Gostkowa i poprowadziła oddziały toruńskie do Gostkowa do Domu Ludowego. Po krótkim odpoczynku udały się oddziały z Gostkowa i Torunia z drużyną rowerzystów na czele do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po ukończonym nabożeństwie oddziały przemarszerowały przez wieś, poczem nastąpiła defilada przed władzami Związku Strzeleckiego i miejscowymi władzami samorządowymi. Oddział Zw. Strzel. w Gostkowie wydał dla strzelców z Torunia obiad żołnierski na dziedzińcu szkolnym, na który przybyli ks. prob. Prabucki, sołtys gminy Gostkowa ob. Rarka i kierownik szkoły ob. Rezmer. Przybyłych powitał w imieniu komendy grodzkiej Z. S. w Toruniu ob. adiutant Bartylak, przyczem wyjaśnił strzelcom cel i konieczność ćwiczeń polowych. Następnie przemawiał ks. prob. Prabucki z Gostkowa, nawołując strzelców do wypełniania obowiązków względem ojczyzny. Dalej przemawiał referent wychowania obywatelskiego na powiat Toruń ob. Odejewski, przyczem nawoływał strzelców do wytrwania przy sztandarze i hasłach Związku Strzeleckiego, poczem uchwalono rezolucje przeciw

zakusom hitlerowskim na granice Rzeczypospolitej i gwałty popełnione na ludności polskiej w Gdańsku i Niemczech. W imieniu oddziału Z. S. w Gostkowie podziękował strzelcom z Torunia za przybycie ob. Woiwoda Stanisław. Odśpiewaniem „Ro-



Oddziały okręgu pomorskiego na święcie P. W. w Fordonie.

ty" zakończono wspólny obiad, poczem wnieiono okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wieczorem nastąpił odmarsz drużyn toruńskich w drogę powrotną. Z uznaniem należy podnieść udział ludności miejscowej we wspólnym obiedzie i zabawie strzelców.

* * *

W TORUNIU odbyły się na Centralnej Strzelnicy zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu Pomorze i odznakę strzelecką I klasy. Udział w zawodach wzięło 176 zawodników. Kierownikiem zawodów wyznaczono kpt. Żebrowskiego, komendanta grodzkiego Związku Strzeleckiego Toruń. Do komisji weszli: ob. Kobrynowiczowa Stanisława, ref. pr. kob. komendy okręgu Z. S., ob. por. Gronowski, ob. Handke, ob. Kolański Marjan sekretarz kierow. okr. Z. S. Nagrody zdobyli: w konkurencji A 26 z broni wojskowej odległość 100 mtr. — pierwszą Dębiński Augustyn, Toruń, 15 trafnych 75 pkt., drugą Bykowski Stefan — Zw. Strzelecki, Inowrocław, 14 trafnych 69 pkt., trzecią por. Wojdatt Olgierd — 63 p.p. Toruń 13 trafnych 63 pkt.; W konkurencji E.S. 23 z broni małokalibrowej odległość 50 metr. — pierwszą Okurowski Zygmunt Związek Strzelecki Włocławek, 169 pkt., drugą Winter Józef Tczew 167 pkt., trzecią Malusi Jan Związek Strzelecki Tczew 160 pkt., czwartą Kamiński Arkadiusz Związek Strzelecki Ciechocinek 160 pkt.; W konkurencji E. K. short 16 z broni małokalibrowej 25 metr. pierwszy — Słomiński Jan Starogard 180 pkt., drugą Błachowicz Franciszek Związek Strzelecki Ciechocinek 157 pkt., trzecią Kukawka Franciszek Kościerzyna, czwartą Trywa Jan Związek Strzel. Starogard 150 pkt.; W konkurencji B. 12 z broni wojskowej odległość 100 metr. z powodu b. trudnych warunków nikt nie uzyskał nagrody. Odznakę I klasy zdobyli następujący zawodnicy: ob. Dębiński Augustyn Toruń, ob. Bykowski Stefan Zw. Strzelecki Inowrocław, ob. por. Wojdatt Olgierd 63 p.p. Toruń, ob. Portokwicz Konrad Wągrowiec, ob. sierż. Ogonek Stanisław Inowrocław, ob. Okurowski Zygmunt Zw. Strzel. Włocławek, ob. Wilt Stanisław Toruń, ob. Winker Józef Tczew, ob. Malusi Jan Związek Strzelecki Tczew, ob. Kamiński Arkadiusz Zw. Strzel. Ciechocinek, ob. plut. Jabłoński Zygmunt Toruń, ob. Słomiński Jan Starogard, ob. Błachowicz Franciszek Zw. Strzel. Ciechocinek, ob. Kukawka Franciszek Kościerzyna, ob. Fryca Jan, Zw. Strzelecki Starogard, ob. Nowiński Franciszek Kościerzyna, ob. Dłużyński Feliks Starogard. Rozdanie nagród nastąpiło o godz. 14-tej przez komendanta okręgu ob. kpt. Koca.



Kierownictwo zarządu i komenda powiatu grodzkiego Z. S. w Bydgoszczy.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



NASZA POLITYKA

My, strzelcy, nie bawimy się w politykę. Naszym celem jest przygotowanie jaknajszerszych warstw społeczeństwa pod względem fizycznym i moralnym do służby Państwu. Ćwiczymy się w sportach, odbywamy zawody, poznajemy technikę i sposoby jak zachować zdrowie i sprawność fizyczną, a przytem utrzymać ducha silnego i zdrowego i to nam wystarcza. Politykę zarówno wewnątrz, jak i nazewnątrż Polski pozostawiamy odnośnym władzom. Zawierzamy Marszałkowi Piłsudskiemu i powołanym przez Niego do rządów ludziom, uważamy, że jedynie w ten sposób postępując możemy stać się potęgą. Jesteśmy przyszłymi żołnierzami, musimy dawać już zawczasu przykład karności, porządku, orientacji życiowej. Dlatego polityka jest dla nas obca i nie zabieramy w niej głosu. Naszą jedyną polityczną wskazówką jest miłość Ojczyzny, gotowość oddania Jej naszego życia i wysiłków, i przywiązanie bezgraniczne do Józefa Piłsudskiego, naszego Najwyższego Wodza. Te nasze uczucia nie wchodzą w zakres polityki; wspólnie z nami dzielają nasze uczucia wszyscy Polacy, którzy są dobrymi synami Ojczyzny i którzy chcą Polskę budować, a nie burzyć i niszczyć.

Nigdy też nie zabieramy głosu zgodnie z naszą zasadą w swarach wewnętrznych, w kłótniach partyjnych i t. p. Wystarcza nam nasza praca, wystarczają zdobyte dotychczas rezultaty i to, co w przyszłości zrobimy. Wobec tego jednak, że zarówno w ostatnich czasach, jak też i dawniej, nieprzyjaciele nasi występują przeciwko nam nietylko zwalczając nas piśmem i słowem, ale wręcz napadając na nas zbrojnie i starając się nasze strzeleckie zebrania rozbijać lub conajmniej wprowadzać na nich nieporządek i nieład, musimy zająć do tych wyczynów pewne stanowisko. Mówienie o sprawach mających do czynienia z polityką wewnętrzną przychodzi nam z trudem, przykrem jest bowiem być odrywaniem od pracy pożytecznej, planowej pracy, dającej pozytywne rezultaty, dla zabierania głosu w rzeczach nie wchodzących w zakres naszego zadania. Ale nie możemy patrzeć beczynn timer, jak naszych towarzyszy nieprzyjaciele nasi krzywdzą, jak stają im na drodze, jak starają się ich zepchnąć z zajmowanego stanowiska.

Otóż co mamy w tej sprawie do powiedzenia: zajścia w dniu 10 lipca na Placu Wolności, jakoteż

zajścia w Gdyni, w Grodzisku i Żninie wykazują, że Obóz Wielkiej Polski chce z jednej strony dać dowód swej siły i potęgi, z drugiej, że dąży do wywoływania niechęci do Związku Strzeleckiego. Pozostawiamy ocenę całemu społeczeństwu polskiemu, czy organizacja zdobywa sympatję i poważanie przez napadanie, rozbijanie się i zakłócanie spokoju, musimy jednak stwierdzić, że występy gościnne „karnych” obwiepolaków są niegodnym mąceniem pokoju w kraju. Jątrzeniem nienawiści, że są one przedewszystkiem głupią manifestacją. Stwierdzamy w dalszym ciągu, że napaści Obozu Wielkiej Polski mają miejsce właśnie wtedy, gdy my strzelcy zaznaczamy naszą gotowość bronięcia Polski wobec Niemców, gdy chcemy naszym braciom pokazać, że karni i przygotowani, pragniemy oddać wszystkie nasze siły, by granice nasze zachodnie nie ucierpiały od wroga. Cała nasza praca w Wielkopolsce jest przecież skierowana w stronę przygotowania obrony przed Niemcem, służy przedewszystkiem Państwu Polskiemu, a nie żadnej partji. W takich właśnie chwilach, gdy chcemy pokazać wrogowi, że cała Polska jest jednego zdania, że ziem zachodnich nie oddamy, że będziemy wszyscy walczyć do ostatniej kropli krwi, w takich właśnie chwilach Obóz Wielkiej Polski, jakby na korzyść Niemców, chce wprowadzić w karne szeregi strzelców nieporządek, zamęt i polityczne rozagitowanie. Skutki nie dają na siebie czekać: prasa niemiecka rozbrzmiewa po każdym takim występie głosami o bratobójczych walkach wśród Polaków i cieszą się nasi wrogowie, że będą mieli łatwe zadanie, jeśli zechcą rozbić nasz naród na dwie zwalczające się części. Nie chcemy się bawić w politykę, ale stwierdzamy to, co my i nasi przełożeni powiedzieli już po sto razy.

Na Zjeździe Walnym w Warszawie padły z ust naszego zwierzchnika słowa: „Gdy przyjdzie chwila decydująca, gdy bój będzie się toczyć o Polskę, my pierwsi wyciągniemy prawicę do naszego wroga wewnętrznego, aby z nim razem zwalczać wroga zewnętrznego, jeszcze groźniejszego i aby bronić naszych granic”. Nie słyszeliście tych słów, wy z pod sztandaru Obozu Wielkiej Polski? Czy nie rozumiecie, co te słowa znaczą? Czy nie chcecie ich słyszeć?

Znaczą one, że jesteście wy po to, aby pracować pozytywnie dla Polski, a nie politykować, że jesteście skłonni, jeżeli widzimy dobrą wolę, zapomnieć o tem co było, o ile mamy pewność, że będziecie współpracować z nami. To znaczy, że najwyższym celem naszym jest Polska, jej szczęście, potęga, siła, jej mocarstwowe stanowisko. Jeżeli te słowa do was nie trafiają, jeśli jesteście tylko poto zorganizowani, aby rozbijać a nie tworzyć, wicherzyć a nie łączyć, burzyć a nie budować, trzebaby was wyrwać jak chwast i zniszczyć. Lecz mimo wszystko jesteście wszyscy Polakami, mimo wszystko wierzymy, że kochacie Oj-

Wacław Żarnowski

Poznań, Tama-Garbarska 25/28, telefon 1541

HURTOWY HANDEL SKÓRAMI

DOSTAWCA DLA WŁADZ WOJSKOWYCH i SAMORZĄDOWYCH

czynną, tylko Jej służyć nie umiecie. Więc wolimy być bardziej wyrozumiali, niż byłby kto inny może na naszym miejscu, chcemy zgody i pracy. Chcemy mieć zupełnie czyste sumienie i chcemy móc sobie powiedzieć, że my z naszej strony wszystkiego zrobili, aby was przekonać, aby wykazać wam błędy wasze i grzechy.

Ale i nasza cierpliwość ma granice i my możemy dać się ponieść gniewowi. O tem musicie pamiętać i nie podejmować więcej czynów, które przynoszą szkodę

naszemu Państwu, bo to właśnie może nas wyprowadzić ze spokoju i równowagi.

Rozumiemy współzawodnictwo, ono jest bodźcem do pracy. Jeżeli chcecie być lepszymi od nas wykażcie to w pracy, zdobądźcie lepsze od nas rezultaty, zdobywajcie nagrody i dyplomy, a w chwili gdy o Polskę będzie się toczyć bój z wrogiem, dajcie nam waszem męstwem wzór i naukę jak trzeba kochać Ojczyznę. Wtedy was uznamy, ale ani chwili wcześniej.

Jotem.



ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

KURS DLA REFERENTÓW I KOMENDANTÓW Z. S. WE WRZEŚNI. Staraniem kierownictwa powiatowego Związku Strzeleckiego we Wrześni odbył się ostatnio kurs dla referentów i komendantów Z. S. dla powiatu wrzesińskiego i gnieźnieńskiego. Otwarcia kursu dokonał kierownik powiatowy ob. Majewski, inspektor szkolny, poczem przemówił p. starosta Gallas. W przemówieniu p. starosta, jako najstarszy strzelec powiatu, życzył wszystkim uczestnikom kursu, aby stał się dla nich uzupełnieniem wiadomości strzeleckich i życzył sił oraz zapędu do nowej pracy, by po powrocie do swych oddziałów mogli

dalej szerzyć ideę strzelecką. W kursie uczestniczyło 30 referentów i komendantów Z. S. Referaty wygłosili ob. dr. Pawlicki, ref. pow. Gniezno, ob. Stasiewski, ref. pow. ob. Wingert, ob. dyr. Fedyk, komendant pow. p. w. por. Borkowski, kom. pow. ob. Winklerówna, ref. pow. ob. Ginter, kmdt. pow. ob. Szperka, kmdt. pow. ob. Jahns. Siłą praktyczną referowali: ob. prof. Krupa, ob. Kończal, ref. oddz. ob. Kozłowski, ob. Błochowiak. Na zakończenie kursu przybyli delegaci Okręgu: prez. pow. ob. prof. dr. Kurkiewicz, adjutant kmdt. okr. ob. por. Dąbrowski, ref. okr. ob. prof. Marżysz oraz zaproszeni goście: p. starosta

Gallas i płk. Mazurkiewicz. Ob. adj. Dąbrowski i ob. prof. Marżysz uzupełnili wykłady jeszcze dwoma referatami. Na zakończenie przemawiali ob. prez. prof. dr. Kurkiewicz oraz pułkownik Mazurkiewicz. Kurs zakończył kierownik powiatowy ob. Majewski, inspektor szkolny, dziękując wszystkim, którzy pracą przyczynili się zorganizowania i przeprowadzenia kursu, a przedewszystkiem p. pułk. Mazurkiewiczowi, dzięki któremu uczestnicy kursu znaleźli wygodne kwatery i dobrą wyżywienie w kasynie podoficerskiej 68 pp. Również dziękował p. inspektor znanemu już protektorowi Z. S. p. radcy Bystrzyckiemu, który jak zwykle, tak i teraz pomocą materialną dopomógł kierownictwu powiatowemu do zorganizowania kursu.

WYCIECZKA DO KRAKOWA I ZAKOPANEGO urządzona przez Komendę powiatową Z. S. Powiat — Poznań. Zarząd powiatowy Związku Strzeleckiego oraz zarząd powiatowy Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego na powiat poznański urządzają wędrowny obóz letni do Krakowa, Wieliczki, Zakopanego i Pienin w dniach od 5 — 14.VIII. b. r. Wobec wzniesłego celu wycieczki apeluje się do wszystkich członków oraz sympatyków idei strzeleckiej o jaknajliczniejszy udział w obozie. Program, którego ewentualną zmianę zarząd sobie zastrzega, przewiduje zwiedzenie Katowic 1 dzień, Krakowa i

Wieliczki 3 dni, Zakopanego i Morskiego Oka — 3 dni i Pieniń 1 dzień. Przyjazd do Poznania dnia 14.VIII. b. r., godzina będzie podana dodatkowo. Koszt udziału w obozie wynosi zł. 40 od osoby, w czem będą koszty przejazdu kolejowego, noclegu oraz wstępu do muzeów i t. d., a nadto koszt autobusu do Pienin. Zarząd obozu poczyni starania o przygotowanie wyżywienia taniego, ale dobrego. Termin ostateczny zgłoszeń oraz wpłat upływa z dniem 1 sierpnia 1932 nieprzekraczalnie. Pieniądze można składać w lokalu Komendy Powiatu, Wały Kościuszkowskie 3 w godzinach od 12-tej do 18-tej codziennie.



Uczestnicy kursu dla referentów i komendantów Z. S. we Wrześni. W pierwszym rzędzie siedzą: ob. Borkowski, kmdt. pow. p. w., ob. Szperka, kmdt. pow. Z. S., płk. Mazurkiewicz, ob. Kurkiewicz, prezes Okr., star. Gallas, ob. Majewski, prezes pow. Z. S.

Wszystkich strzelców, biorących udział w obozie obowiązuje mundur strzelecki.

* * *

STRZELCY BIORĄ UDZIAŁ W ŚWIĘCIE MORZA POLSKIEGO. Nadrabiamy zaniedbane w przeszłości stosunki nasze z polskim morzem. Morze, to okno na świat, to pługa, którą oddycha nasz handel. Wszystko, co się przyczynia do zbliżenia nas z morzem jest ważne i powinno cieszyć się poparciem społeczeństwa. W dniu 31 lipca b. r. społeczeństwo polskie będzie obchodziło uroczystości w Gdyni „Święto Morza Polskiego”. Uroczystość tę, która będzie wielką manifestacją i wyrazem solidarnej opinii społeczeństwa polskiego, stojącego „frontem do morza”, organizuje Liga Morska i Kolonialna. W

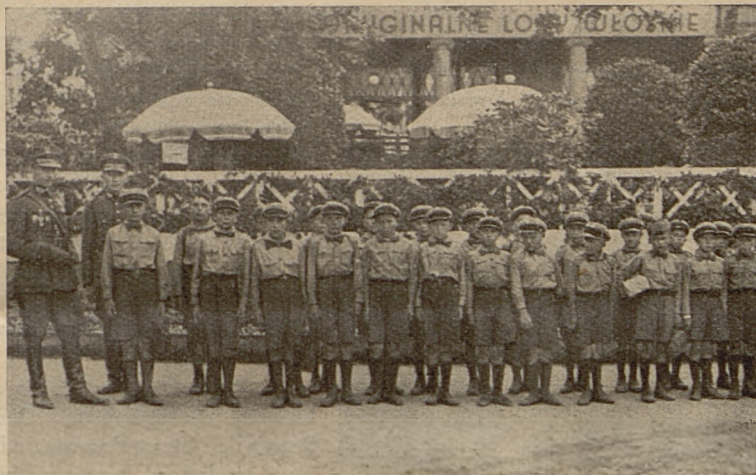
* * *

związku z tą uroczystością odbyła się w dniu 21 lipca b. r. konferencja prasowa, na której przedstawiciele prasy zostali poinformowani o głównych punktach programu "Święta Morza". W godzinach rannych uroczyste nabożeństwo odprawi nad brzegiem morza ks. biskup Okoniewski, poczem odbędzie się uroczyste poświęcenie morza i floty polskiej. Dalszy ciąg programu przewiduje odczyt gen. Dreszera, prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz wielkie zgromadzenie pod gołębem. Godziny popołudniowe będą przeznaczone na zwiedzenie portu gdyńskiego, przejażdżkę statkami i zabawy. By jaknajszerszym rzeszom społeczeństwa umożliwić udział w tak wspaniałej uroczystości, Ministerstwo Komunikacji przyznało po ważne ulgi kolejowe.

* *

PIERWSZA ROCZNICA ODDZIAŁU XIV OSIEDLA Z. S. — POZNAŃ.

Z chwilą, gdy na Osiedlu zapoczątkowano budowę kilku domów, przystąpił ob. Jarosław Kraszewski do tworzenia u nas oddziału Związku Strzeleckiego. Przedsięwzięcie jego, dzięki wytrwałości przyniosło rezultaty, które w ciągu jednego roku są bardzo znaczne. Pierwsze zebranie informacyjne oddziału Z. S. odbyło się przy udziale 13 przyszłych członków w dniu 5 lipca 1931 r. W związku z tem odbyły się również pod przewodnictwem i z inicjatywy ob. Kraszewskiego zebrania dalsze. Dzisiaj liczy oddział XIV Z. S. przeszło 50 rezerwistów, ponad 30 przedpoborowych i przeszło 20 orląt czyli ponad 100 członków, nie licząc sympatyków. Przez stworzenie oddziału powstała tu placówka kulturalna, która ze spala towarzystwo starszych członków, przedpoborowych przysposabia do służby wojskowej, a orląta jako najmłodsze wyrabiają się na pokolenie zdrowe i dobrze rozwinięte. Z okazji pierwszej rocznicy oddziału XIV Związku Strzeleckiego Osiedle — Poznań należy życzyć, ażeby oddział jaknajszybciej się rozwijał dla dobra Ojczyzny i to po myśli wskazań Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.



Orląta strzeleckie z Rychtala na święcie strzeleckim w Poznaniu. Na pierwszym planie ob. prezes Ściegienny i ob. Kurowski, instruktor hufca Orląt.

dosyć polskości i patryjotyzmu, aby nie wiedzieć, że co ostatecznie uchodziłoby w czasach spokojnych, gdy nic ważnego nie czeka na Polskę, w czasach „ogórkowych”, gdy niema o czem pisać, to nie uchodzi pod żadnym pozorem teraz, w chwili kiedy całe Niemcy i Europa na nas oczy mają zwrócone, kiedy musimy światu pokazać, że jak jeden mąż będziemy bronić naszych granic, Wielkopolski, Poznania, i naszego kraju.

Trzeba raz niemożna sobie, mości dobrodziej, pozwalać na awantury, na hece, na bicie się. Karność musi być, i porządek, i jedność. Ładnie byśmy wyszli na tem, gdyby tak po dawnemu jedna partja z drugą za lby się brały i biły, i kłóciły. Djabliby nas wzięli, tak moi panowie. „Tak rze czywiście”, zewsząd odpowiadano panu Szpyrcce, który jeszcze bardziej wpadał w zapał krasomówczy. „Czy to my nie pamiętamy, panowie, co się działo lat temu sto? Mieliliśmy i armję, i pieniądze, i wszystko a kłótnie nas do tego doprowadziły, że potem nasi jenerałowie o

zebranych chlebie zagranicą żyć musieli, a tysiące ludzi powędrowały na Sybir, do Moabitu, tysiące zostały wyrzucone z majątków, z ziemi, odebrano im warsztaty pracy, i t. d. Czyż możemy o tem zapomnieć? Wiercie mi, panowie, gdybyśmy jeszcze raz na tyle byli złymi synami Ojczyzny, aby się to powtórzyło, to niema już dla nas ratunku, to żaden cud nas nie wskrzesi. Już byśmy na zawsze musieli jęczęć w kajdanach’. Wszyscy się zamyśliłi, a choć niejeden z nich miał sympatje w kierunku OWP., to musiał przyznać rację, że takie postępowanie może nam przynieść tylko wielką szkodę.

Wkońcu znów pan Celestyn zabrał głos: „I to, psiakrew, nie rozumięć bestje tego, że źle robią. Zdaje im się w dodatku, że Bóg wie, co za dobry uczynek zrobili dla Polski, gdy zaczęli się awanturować, bić się i krzyzczyć „hańba” i „precz ze strzelcami”. Oj mamy nasze wady, mamy, zgody niema, każdy chce odegrać jakąś rolę choćby na szkodę Polski”.

„No nie jest tak źle, Celestynie, „wtrącił się pan Filip Dojadło, „wszystko widzisz na czarno, przecież mamy Polskę, odzyskałiśmy wolność i basta. Co chcesz więcej?” „A widzisz, że znasz się na tem jak wilk na pieprzu. Pewnie, że mamy Polskę i wolność, ale jakich ofiar było potrzeba od jednych, aby drudzy nic dla Polski nie robiąc i psując wciąż pracę tamtych, mogli w dalszym ciągu grać rolę dłużych polityków i potem sobie wszystko przypisywać!

Pan Dojadło ucichł, bo widział, że ogół trzyma stronę pana Celestyna, więc tylko zawołał na „pana starszego” i zażądał jeszcze jedną czystą, aby zalać robaka.

„Tak panowie”, kończył pan Celestyn, „ja też byłem dawniej trochę inny, nie rozumiałem wielu rzeczy, ale teraz jasno widzę, ileśmy popelnili błędów, ile grzechów przeciw Polsce. Na przyszłość każdy musi sobie zdawać sprawę z tego, co robi, przecie nie jesteśmy dziećmi. A zresztą jakby Polska na tem postępowaniu ucierpiała, kto w pieruszym rządzie odczuje to na własnej skórze? My sami. Nieprzyjacieli nas wszystkich równie źle potraktuje, i strzelców i obwiepolaków, i socjalistów i innych. Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi. No, a teraz dosyć opowiastek, trzeba iść spać, bo jutro też jest dzień pracy. Dobranoc panowie!” Pan Celestyn chwycił za kapelus, podał rękę przyjaciółom i znikł za drzwiami.

POSŁUCHAJCIE . . .

Nasz stary znajomy Celestyn Szpyrka siedział ze znajomymi w kawiarni i wyzywał na czem świat stoi. Już nie jak dawniej na strzelców, kryzys i t. p. rzeczy, ale na upał. A to ci gorączka, z nieba leci. Człowiek poprostu ginie i topi się. A tu jeszcze, panie dobrodziej, takie polityczne awantury się dzieją, które człowiekowi spokoju nie dają.

„Sąsiad pana Celestyna z prawej zapytał: „Jakie awantury? Gdzie? „Jakto nie wiesz, odparł nasz polityk. „A te obwiepolskie historie, w Gdyni, w Poznaniu, w Grodzisku i t. d. Nic nie słyszałeś, toś głuchy chyba”. „Ano tak coś tam było, czytałem”.

„Jakto coś tam, wcale nie coś tam, ale poważne rzeczy. Widzicie” a tu zwrócił się do całego stołu słuchaczy, a gdyby był mógł byłby to mówił wszystkim w Poznaniu i Wielkopolsce i Warszawie i innych miastach, widzicie nie chodzi o te same wybryki. Strzelcy się tego nie boją, gdyby chcieli, toby z tem towarzystwem zrobiliby coby zechcieli, ale chodzi tu o to, że ci ludzie jakoś nie mają dosyć poczucia obywatelskiego,

CIECHOCINEK

Chluba uzdrowisk polskich

Ciechocinek posiada ustaloną sławę jednego z najstarszych i najlepiej urządzonych zdrojowisk krajowych. Obfitość wód mineralnych, łagodny klimat, a przedewszystkiem niezwykła skuteczność przeprowadzanych kuracji zjednały Ciechocinkowi jeszcze przed wojną olbrzymią popularność i zupełnie usprawiedliwioną nazwę letniego salonu Warszawy i Łodzi.

w otwarty basen solankowy. Otwarcia tego właśnie basenu, największego w Europie, dokonał w dniu 4 czerwca Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Już w przeddzień tej wielkiej uroczystości do Ciechocinka zaczęli zjeżdżać zaproszeni goście ze wszystkich niemal krańców Rzeczypospolitej. Przybyli na uroczystość: Minister Hubicki z małżonką, senator Rogowicz, wojewoda Twardo, pułkownik Kiliński, dyr. P.U.W.F., przedstawiciele Zdrojowisk, władz rządowych i samorządowych. Przeważali liczbą lekarze, którzy naocześnie pragnęli przekonać się o wielkiej wartości nowootwartego kąpieliska.

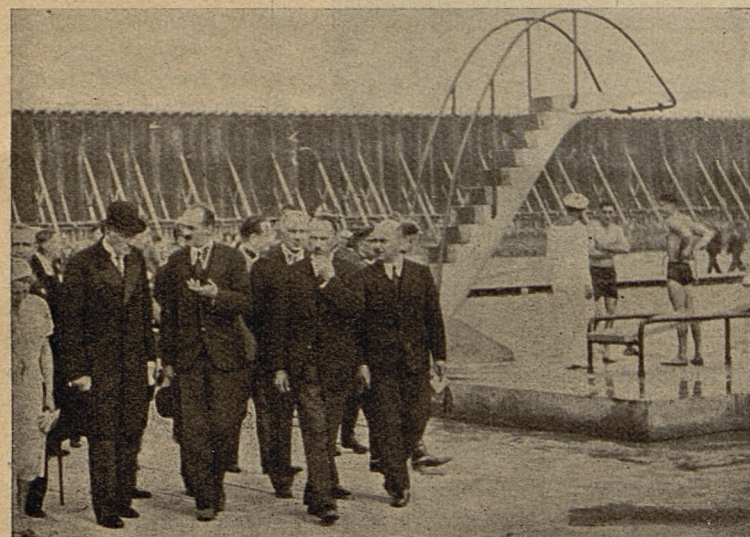
W dzień otwarcia napływ gości zwiększył się bardzo. A gdy zbliżała się godzina 15, tłumy mieszkańców Ciechocinka i gości kąpielowych spieszyły na miejsce uroczystości.

Tęźnie, basen i taras przybrano bogato zielenią i licznymi chorągiewkami. Okoliczne organizacje: Związek Strzelecki, Straż Pożarna, młodzież szkolna i skauti tworzyli kordon od bramy wjazdowej do samego miejsca odbywającej się uroczystości, gdzie na dużej przestrzeni ustawiono setki krzeseł, dla przedstawicieli władz i urzędów tudzież gości zaproszonych.

Przybywającego Pana Prezydenta w towarzystwie adjutantów mjr. dypl. Jurgielewicza i kpt. Głuchewskiego powitali: Dyr. Dep. Zdrowia Dr. Piestrzyński, Komisarz Rządowy Wiśniewski, Dyr. Zakładu Inż. Kozłowski, i burmistrz Cichowicz, woj. Twardo, D-ca O.K. VIII, Gen. Paślowski w towarzystwie sztabu i d-cy dyw. żand. ppłk. Rüsera, a mała dziewczynka wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

Przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł Pan Prezydent wraz z otoczeniem na środek placu i zajął miejsce naprzeciw mównicy. Pierwsze powitalne przemówienie wygłosił dyr. Dep. Zdrowia Dr. Piestrzyński kończąc je okrzykiem na cześć Głowy Państwa.

W pięknej formie ujęte było przemówienie Komisarza Rządowego p. Wiśniewskiego, zakończono okrzykiem na cześć Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego, owacyjnie przy-



Pan Prezydent Rzplitej zwiedza kąpielisko termalno-solankowe w Ciechocinku.

Z nastaniem niepodległości, dzięki obracaniu przez Rząd polski na potrzeby zdrojowiska całkowitego dochodu z Zakładu i kart sezonowych, uwidocznili się dalszy szybki rozwój Ciechocinka, zwłaszcza w kierunku rozrostu i udoskonalenia jego urządzeń sanitarnych i zdrojowo-kąpielowych. Założono wspaniałe parki i zieleńce, powstał nowoczesny wodociąg, zjawily się dzięki celowym i ofiarnym wysiłkom Zarządu miasta piękne i wolne od kurzu asfaltowane ulice wreszcie jako szczyt wszystkiego, oddana została do użytku pierwsza w naszym kraju cieplica - źródło, dostarczające nieprzebrane ilości wody mineralnej o ciepłocie przyrodzonej, umożliwiające stosowanie kąpeli bez podgrzewania w łaźniach lub otwartych basenach-kąpieliskach.

Dziś Ciechocinek jest naszym największym zdrojowiskiem nizinem. Frekwencja roczna sięga 20.000 kuracjusów. Urządzenia zdrojowo-kąpielowe dorównują zagranicznym, naturalne zaś środki lecznicze z wysokowartościową radjoczynną cieplicą na czele, bogactwem swem i skutecznością niejednokrotnie przewyższają wiele głośnych i szeroko rozreklamowanych „badów”.

Ciechocinek w dniach ostatnich przeżywał dwie nadzwyczaj wielkie uroczystości: Pierwsza — to przyjazd do Zdrojowiska na dłuższy odpoczynek i kurację Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, druga — to otwarcie przez Głowę Państwa Wielkiego kąpieliska termalno-solankowego, jak niektórzy nazywają „Polskiego „Adriatyku”.

Pośród prastarych tężni, przed dwoma laty jeszcze rozległy obszar leżał odłogiem bezużytecznie. Znaleźli się jednak ludzie, którzy z tej bezużytecznej polaci ziemi postanowili stworzyć Park Zdrowia. I pod tą nazwą powstał na rozległym 26 hektarowym terenie, wielki ośrodek przyrodolecznicy, odpowiednio zadrzewiony i wyposażony



Oddział strzelców z Ciechocinka z kmdtem ob. Dmochowskim na czele przed świetlicą.

jętym. Przemawiał też Burmistrz Cichowicz podkreślając harmonję jaka istnieje pomiędzy władzami Zdrojowiska a władzami miejskimi, co winno być horoskopem dla przyszłości Ciechocinka.

Po przemówieniach, Pan Prezydent przeciał wstęgę noryczkami, podanemi przez córeczkę p. Dr. Iwanowskiego, Danusię.

Na tarasie przedstawieni zostali Panu Prezydentowi projektodawcy kąpieliska Inż. Gutt i Sznioliss, tudzież wykonawca Inż. Goldfarb, poczem Dostojny Gość po wypuszczeniu gołębia, zwiedził szczegółowo wszystkie urządzenia basenu. Grmada dzieci kąpiąca się w części basenu przeznaczonych dla nich, przywitała Głowę Państwa owacyjnymi okrzykami.

Zwiedzwszy basen, Pan Prezydent wraz z towarzyszącymi Mu osobami spędził zgorą godzinę w łożu cukierni na tarasie, z którego rozciąga się piękny widok na basen, plażę,

kwiatniki i tętnie otaczające całą przestrzeń, tętnie, liczące z gorą lat sto od chwili powstania.

Z okazji tak wielkiej, i w dziejach Ciechocinka złotem: zgłoskami zapisanej uroczystości, na ręce Komisarza Rządowego P. Wiśniewskiego napłynęła moc depesz z życzeniami a wśród nich od: Marszałka Senatu Raczkiewicza, wiceministrów: Starzyńskiego, Szubartowicza i Kożuchowskiego, Komisarza Rządu m. st. Warszawy Jaroszewicza, Uzdrawisk Polskich it.d.

Całość tej wielkiej i wspaniałej uroczystości transmitowana była przez radio i uwieńczoną została na taśmie filmowej przez P.A.T.

Podkreślić należy z uznaniem wzorowy porządek, jaki utrzymany był podczas całej uroczystości, a to dzięki żandarmerji, policji Państwowej tudzież organizacjom: Związku Strzeleckiego, Sokoła i Straży Pożarnej, przybyłych na święto do Ciechocinka z całego niemal powiatu.

Dr. Witold Gintyło

BYDGOSZCZ
ul. Cieszkowskiego 6
Telefon Nr. 16-99

B. KENTZER & S-ka

BYDGOSZCZ, UL. GDAŃSKA 42
HURTOWNIA KOLONJALNA
DOSTAWCA WOJSKOWY

Kawiarnia i Restauracja

EUROPA W CIECHOCINKU

lokal wykwinny,
codziennie dancing, ceny niskie

KARBID WIELKOPOLSKI

SP. AKC.

BYDGOSZCZ, UL. GDAŃSKA Nr. 96

Produkcja

karbidu

wszelkich

granulacji

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Ciechocinka

załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowym.
Wkłady i operacje zagwarantowane
całym majątkiem miasta

KASA CHORYCH W BYDGOSZCZY OGŁASZA NINIEJSZEM, ŻE PROWADZI

JEDYNY NA POMORZU

ZAKŁAD HYDROTERAPJI

Dostępny również i dla nienależących do Kasy Chorych.

Leczenie hydropatyczne daje doskonałe wyniki w dziedzinie schorzeń nerwowych, mięśniowych, stawowych jak również w chorobach przemiany materji, jak artretyzm, otyłość i t. d.

Powyższy Zakład udziela za przystępne ceny zabiegi wodolecznicze, wydawane na podstawie wskazań lekarzy ordynujących na mieście lub na prowincji.

Zgłaszać się należy:

BYDGOSZCZ, KASA CHORYCH, ul. Dr. EMILA WARMIŃSKIEGO Nr. 3, 2 piętro, pok. Nr. 2

W GODZINACH PRZEDPOŁUDNIOWYCH

WOLNY SKŁAD SOLI
w BYDGOSZCZY

ANTONI KANICKI, ul. Gdańska 140

Piekarnia i Cukiernia

JAN KREJA

BYDGOSZCZ
ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 11

BROWAR BRACI BRAUER

W BYDGOSZCZY

POLECA PIWA ZNANE ZE SWEJ DOBROCI

TELEFONY: 521 i 1356

A. CHWIAŁKOWSKI

MISTRZ RZEŹNICKI

Bydgoszcz, ul. Dworcowa Nr. 34

— ■ DOSTAWCA WOJSKOWY ■ —

„CENTRALA SKÓR“

Bydgoszcz, Kościelna 4
WŁ. F. WARMAN

POLECA SIĘ ODDZIAŁOM STRZELECKIM

Garnizon Bydgoski
PIJE WYŁĄCZNIE
PIWA
BROWARU
BYDGOSKIEGO!!!

„**ATRA**“ S.A.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY.

FABRYKA FARB GRAFICZNYCH
TORUŃ

Dostarcza dla przemysłu graficznego farby w najlepszym gatunku, drukarskie, litograficzne, offsetowe, rotograviurowe oraz do druku na blasze.

JAKO SPECJALNOŚĆ POLECA:

FARBY: gazetowe, offsetowe specj. skoncentrowane, rotograviurowe, anilinowe do druku z gumy, do celofanu i folii aluminiowych, do opakowań.

„ATRA“ — farby niezrównanej jakości.

JÓZEF SMUŻYK

SKŁAD SKÓR

Bydgoszcz, ul. Długa 30
DOSTAWCA WOJSKOWY

POLSKA HURTOWNIA SKÓR

Spółdzielnia zap. z ogr. odp.

W BYDGOSZCZY

poleca się Oddziałom Strzeleckim

BYDGOSKA FABRYKA MAKARONU

JÓZEF HÄUSLER

Bydgoszcz, Chrobrego 14
DOSTAWCA WOJSKOWY

Becon-Export Gniezno

Spółka Akcyjna

FABRYKI BEKONÓW W BYDGOSZCZY,
GNIEŹNIE, GRODZISKU, TCZEWIE. FABRYKA
KA SZYNEK W WARSZAWIE, FABRYKA
SZMALCU W BYDGOSZCZY

DOM TOWAROWY

BRACIA MATECCY

Bydgoszcz, Stary Rynek 17

POLECA SIĘ ŁASKAWYM WZGLĘDOM PP. WOJSKOWYCH

SKŁAD WÓDEK

A. DOLECKA

Wąbrzeźno (Pomorze)

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Tel. 20-06 i 20-07

MIASTA BYDGOSZCZY

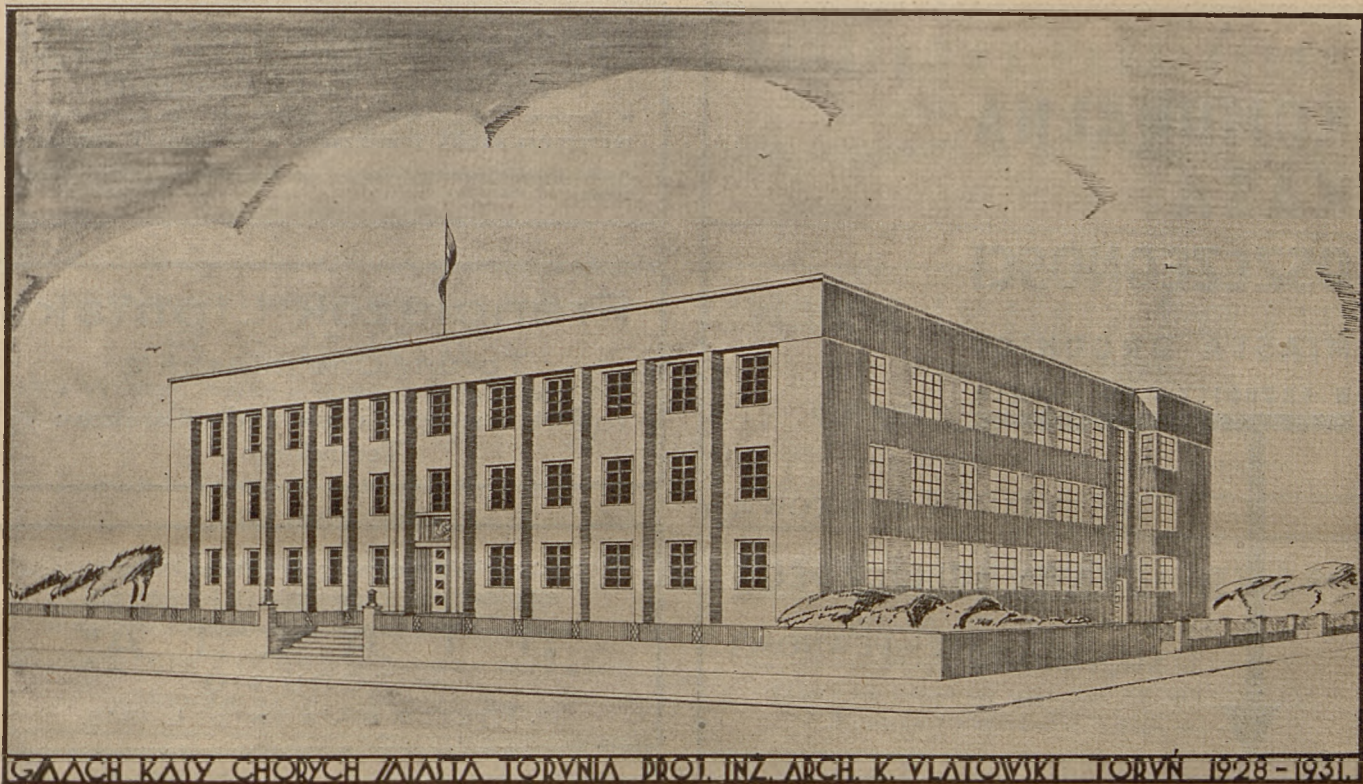
Tel. 20-06 i 20-07

P.K.O. Nr. 208.389

Marszałka Focha 3

P.K.O. Nr. 208.389

ZŁATWIA WSZELKIE ZLECENIA W ZAKRES BANKOWOŚCI WCHODZĄCE NA WARUNKACH NAJDOGODNIEJSZYCH



GAACH KATY CHORYCH MIANTA TORUNIA PROJ. INZ. ARCH. K. VLATOVSKI TORUŃ 1928-1931.

DOM HANDLOWY

M. S. LEISER

TORUŃ, STARY RYNEK 36/37

FABRYKA PIERNIKÓW

RUCHNIEWICZA

TORUŃ - MOKRE

POLECA SIĘ ODDZIAŁOM WOJSKOWYM
I STRZELECKIM

Toruński Młyn Parowy

LEOPOLD RYCHTER

W TORUNIU

REJONOWA HURTOWNIA

JÓZEFA BAZANOWSKA

TORUŃ, UL. ŁAZIENNA 26

POLECA SIĘ POPARCIU ODDZIAŁÓW
STRZELECKICH I WOJSKOWYCH

HURTOWNIA TYTONIOWA

K. GÓRALSKI

Wąbrzeźno (Pomorze)

Oddziałom wojskowym w Toruniu poleca się skład
towarów żelaznych i sprzętów kuchennych

„ŻELAZOPOL“

TORUŃ, RYNEK NOWOMIEJSKI 18

Garnizonowi Toruńskiemu
i Strzelcom
Okręgu Pomorskiego

POLECA SIĘ

BROWAR TORUŃSKI

produkujący piwa
znane ze swej dobroci

Dla Spółdzielni

wojskowych i strzeleckich

najdogodniejsze warunki

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

MIASTA BRODNICY
W BRODNICY NAD DRWĘCĄ



INSTYTUCJA BANKOWA
PRAWA PUBLICZNEGO
O PUPILARNEJ PEWNOŚCI

KONTA ŻYROWE: Bank Polski w Lidzbarku
Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu
P. K. O. Poznań Nr. 205.056.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU TORUŃSKIEGO

w Toruniu, Plac Teatralny. Telefon 88. P. K. O. 204.881.
INSTYTUCJA PRAWA PUBLICZNEGO O PUPILARNEJ PEWNOŚCI
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe za korzystnym oprocentowaniem
zależnie od terminu wypowiedzenia oraz wykonuje czynności banko-
we w granicach statutu.

Franciszek Lipiński

Toruń, Chelmińska 5

Dostawca mięsa i wędlin dla Garnizonu
Toruńskiego

Strzelcy i Wojskowi garnizonu toruńskiego
popierają cię cukiernią i kawiarnią

„ITALIA”

w TORUNIU

ul. Królowej Jadwigi L. 13/15.

JAN ROLIRAD

RZEŹNICTWO

TORUŃ

Dostawca wojskowy

Centralna Mleczarnia Grudziądz-Marusz

Mleczarnia spółdz. z nieogr. odpowiedzialz.

Grudziądz

Tuszeńska Grobla 12/16. Telefon 180

DOSTAWCA WOJSKOWY

WŁADYSŁAW KULERSKI

GRUDZIĄDZ, PAŃSKA 19

Druki, stemple gumowe, artykuły
biurowe dla wojska.

Dostawca wojskowy

A. PRZYBYLSKI

Handel art. spożywczych, ziemiopłodami i paszą

GRUDZIĄDZ

Tusz, Grobla 44. Telefon Nr. 105

DOSTAWCA WOJSKOWY

„PEPEGE”

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY S. A.

GRUDZIĄDZ

Fabryka kaloszy, śniegowców, obuwia gumowego, płasz-
czy gumowych i artykułów technicznych.



STRZELCY I WOJSKO

na terenie

D.O.K. VIII

zaopatruje się

we wszystkie

przybory P.W.

i W.F. w firmie

SPORT-BLOCH

TORUŃ

Cenniki bezpłatnie na każde żądanie

Skład win, wódek,
towarów kolonjalnych i delikatesów

A. CZAPLICKI

Grudziądz, ul. Chełmińska 26, telefon 153

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

ODDZIAŁ W GRUDZIĄDZU

ULICA SIENKIEWICZA 18 Nr. TELEFONU 612, 613 i 614

P. K. O. 30530

POLECAM WŁASNEJ FABRYKACJI PROSZEK DO PIECZENIA

„BABKA“

cukier waniliowy, budynie w różnych smakach, galaretki owocowe, olejki do pieczenia ciast oraz przybory cukiernicze

SKŁAD TOWARÓW KOLONJALNYCH
I DELIKATESÓW.

Dostawca Wojskowy

JAN JASIŃSKI

Wytwórnia Środków Spożywczych
GRUDZIĄDZ, LIPOWA 34

LABORATORJUM „ALCHEMJA“ KLIMEK & S-KA

Właśc. D. KLIMEK

GRUDZIĄDZ-POMORZE

poleca się oddziałom wojskowym i strzeleckim

HOTEL „KRÓLEWSKI DWÓR“

Właśc. ST. KLAROWSKI

W GRUDZIĄDZU

poleca się łaskawym względem PP. Wojskowych
i Strzelców. Ceny niskie, usługa staranna

JAN SADOWSKI

GRUDZIĄDZ, UL. PAŃSKA Nr. 10

POLECA:

T bławaty, konfekcję, galanterję, dywany, firany, obrusy, gobeliny, brokaty — **po najniższych cenach.**

DOSTAWCA GARNIZONU GRUDZIĄDZKIEGO

W. KORZENIEWSKI

TOWARZYSTWO AKCYJNE

W GRUDZIĄDZU

DOSTAWCA WOJSKOWY

TOWARY BŁAWATNE I KONFEKCJA. NAJWIĘKSZY DOM
HANDLOWY NA POMORZU

ZAKŁADY GRAFICZNE

BOLESŁAWA SZCZUKI

WĄBRZEŃNO-POMORZE Tel. 80 MICKIEWICZA 1

Wykonują najtaniej, fachowo i szybko wszelkie prace
w zakres drukarstwa wchodzące

NAJODPOWIEDNIEJSZYM BANKIEM DLA LOKOWANIA
WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH JEST

Komunalna Kasa Oszczędności

miasta DZIAŁDOWA w DZIAŁDOWIE, Rynek Nr. 6

Komunalna Kasa Oszczędności m. Działdowa daje swym klientom największe korzyści:

przyjmuje wkłady od 1 zł. począwszy, oprocentowuje je najkorzystniej, zależnie od czasokresu wypowiedzenia, gwarantuje całość i bezpieczeństwo wkładów 5 milionowym majątkiem gminy miasta Działdowa, zachowuje bezwzględnie tajemnicę wkładów.

Kasa załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości

MIASTO SĘPOLNO

przepięknie
położone nad
jeziorem
Sępoleńskim
na Pomorzu
Najmilszy
wypoczynek



w czasie
wakacyjnym
Pobyt
i
utrzymanie
bardzo
tanie

DOGODNA KOMUNIKACJA KOLEJOWA
PRZYJEŹDŹAJCIE A NIE ROZCZARUJECIE SIĘ!

A. KAŹMIERSKI I S-KA

WŁAŚC. ANTONI KAŹMIERSKI

Fabryka wódek w CHOJNICACH na Pomorzu
poleca się Oddziałom wojskowym i strzeleckim

HURTOWNIA TYTONIOWA

H. BECKEROWA

Sępólno — Pomorze

GAZOWNIA MIEJSKA

W TUCHOLI

OGŁASZA PRZETARG

na budowę wnętrza 6-cio re-
tortowego pieca

Po bliższe informacje
należy zwracać się do
Magistratu miasta
TUCHOLI

(POMORZE)

B. MECHLIN

Brodnica na Pomorzu

Skład Kolonialny i Restauracja

WOLNY SKŁAD SOLI 192

w Sępólnie, tel. 5

BRONISŁAW BUDA

Hotel pod Orłem

WINCENTY NOWAK

HURTOWNIA

WYROBÓW TYTONIOWYCH

TUCHOLA (Pomorze)

Rynek 24

OGÓLNY ZWIĄZEK
 PODOFICERÓW REZERWY R. P.
HURTOWNIA TYTONIOWA
 Nowe-Miasto n/Drwęca

WSZELKIE PRACE W ZAKRES DUKARSTWA
 WCHODZĄCE PRZYJMUJE PO CENACH
 PRZYSTĘPNYCH W SOLIDNEM WYKONANIU

DRUKARNIA WOJCIECHA FABIAŃSKIEGO
 ŚWIECIE n. W., ul. Mickiewicza 1 (Księgarnia z ul. Klasztornej)
 SŁUŻĄC NA ŻĄDANIE WZORAMI I CENNIKAMI

W. Tuszyński
 Świecie n/Wisłą, Klasztorna 17 a
 BŁAWATY, KONFEKCJA
 TRYKOTY, KRÓTKIE TOWARY

SKŁAD KOLONJALNY
FRANCISZEK KUBERSKI
 ŚWIECIE N/WISŁĄ
Poleca się Szanownej Publiczności

PUPILARNA PEWNOŚĆ
KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
 miasta PODGÓRZA (Toruń)
 przyjmuje wkłady oszczędności, otwiera rachunki czeko-
 we, załatwia wszelkie zlecenia inkasowe
 R-k ŻYROWY: BANK POLSKI W TORUNIU
 KONTO W P. K. O. POZNAŃ 206290

WALTER SMOLINSKE
 CHEŁMNO, RYNEK 2
 Sklep żelaza, narzędzi i sprzętów kuchennych
 DOSTAWCA GARNIZONU CHEŁMIŃSKIEGO

WOLNY
SKŁAD SOLI
 w Nowem-mieście n/Drwęca

WL. SEROCZYNSKI
SKŁAD ŻELAZA
 w Nowem-mieście n/Drwęca

Fabryka Wódek
Borus & Czerwiński

Chelmża (Pomorze)
 ul. Strzelecka 1.

POLECA SIĘ ODDZIAŁOM STRZELECKIM

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
MIASTA WĄBRZEŻNA

Instytucja bankowa
 prawa publicznego o pupilarnej pewności
 załatwia wszelkie zlecenia w za-
 kres bankowości wchodzące na
 warunkach najdogodniejszych.

CEGIELNIA
I CEMENTOWNIA
POWIATOWA
 W NOWEM-MIEŚCIE nad DRWĘCĄ

O FERUJĄ:

wszelkiego rodzaju wyroby
 cegielniane i cementowe,
 a w szczególności cegłę,
 dachówki, sączi, rury ce-
 mentowe i t. d. z natych-
 miastową dostawą.

ADRESOWAĆ:

Wydział Powiatowy
 w Nowem-mieście n. Drwęca.

WOLNY SKŁAD SOLI
W DZIAŁDOWIE
STEFAN PLUCIŃSKI

REJONOWA
HURTOWNIA TYTONIOWA
LIDZBARK (Pomorze)

KOMUNALNA
KASA
OSZCZĘDNOŚCI
miasta LIDZBARKA
w LIDZBARKU
TELEFON 30

INSTYTUCJA PUPILARNA

KONTA ŻYROWE:

Bank Polski, Lidzbark
Komunalny Bank Kredytowy, Poznań
P. K. O. Poznań 205.001

POPIERAJCIE JEDYNI
RESTAURACJĘ I KAWIARNIĘ (z ogrodem i salą)

Władysława Chełstowskiego
Świecie n/Wisłą na Pomorzu ul. Sądowa 14

WOLNY SKŁAD SOLI
W TUCHOLI
TEL. 34

KOMUNALNA
KASA

OSZCZĘDNOŚCI
POWIATU ŚWIECKIEGO
W ŚWIECIU nad WISŁĄ

Instytucja prawa
publicznego o pu-
pilarnej pewności

*przyjmuje wkłady oszczędnościowe
za korzystnym oprocentowaniem za-
leżnie od terminu wypowiedzenia
oraz wykonuje czynności bankowe
w granicach statutu.*

PAMIĘTAJ!

ZE BROSZURKA
Dr. MAZURKA

P. T.

„ZAPRAWA
MARSZOWA“

NIEZBĘDNĄ JEST
PRZED KADRÓWKĄ

ZA 1 ZŁOTY
WYSYŁA

DRUKARNIA „KADRA“
Warszawa, Długa 50.

ODPOWIEDZI REDAKCJI



Ob. E. Ryszowski, Swojatycze: Sprawozdanie napisane jest bardzo ładnie. Wydrukujemy je za dwa, trzy tygodnie. Przesyłajcie nowe korespondencje i zdjęcia.

Ob. Stefan Sowa, Stolpce: Wydrukujemy tylko sprawozdanie z zawodów, tamtej części korespondencji o święcie narodowym — nie. Nie drukujemy tego rodzaju świątecznych korespondencji. Ciekawszą jest przecież rzecz, co oddział robi na codzień, niż co od święta. O takie sprawozdanie bardzo prosimy.

Ob. A. Wójcik, Gorlice: O tego rodzaju notatki z ruchu strzeleckiego na terenie powiatu bardzo prosimy. Są zwarte i dają dobry obraz pracy w terenie. Nadesłane ukażą się w najbliższych numerach.

Ob. Michał Gołębicki, Bargłów: Sprawozdania niedługo ukażą się. Prosimy bardzo nie zapominać o nas. Chętnie zamieścilibyśmy ładne zdjęcia z pracy waszych strzelców.

Ob. E. Jagusiak, Wysokie Mazowieckie: Ze względu na nawał materiału czekało to dotychczas. Wydrukujemy w najbliższych numerach.

Oddział Z. S., Kazimierz n/Wisłą: Wolelibyśmy, żeby była podpisana ta korespondencja. Trudno jednak, wydrukujemy i tak. Prawdopodobnie — za dwa tygodnie.

Ob. Witkowski, Wawiórka: Chcielibyśmy, ale nie drukujemy takich sprawozdań. Mało strasznie mamy w piśmie miejsca. Dlatego piszemy tylko o konkretnych pracach oddziałów.


Ob. Lechman, Będzin: Już pewno wiecie, że drukujemy tylko sprawozdania z tego, co oddziały robią na codzień, przyslijcie zatem taką korespondencję. Nadesłana nie pójdzie.

Ob. Trumpus, Brzoza: Przesyłamy brakujące egzemplarze i donosimy, że wszystkie numery tygodnika na powiat Szamotuły przesłaliśmy pod adresem Pow. Kom. W.F. i P.W. Szamotuły, tam też więc możecie się ew. upominać, gdy niedochodzą.

Ob. Ludwiczak, Poznań: Zdjęcia są dobre, jednakowoż za małe do reprodukcji, gdyż wyszłyby niewyraźnie. Prosimy o nas pamiętać i przysyłać większe zdjęcia.

Ob. Ptak, Poznań: Kierownicę wyścigową napewno już otrzymaliście. Jesteście zadowoleni? Teraz my mamy do Was prośbę: nagrodzonemu Rozwiązywaczowi nie wypada nadsyłać tylko rozwiązań, należy samemu pomyśleć nad jakim zadaniem. Spróbujcie swych sił, czekamy na zadania Waszego układu!

Rzeczy wesole



DOBRA RADA.

— Co u licha — powiada na strzelnicy rekrut Gaska — strzelam do tego czarnego krążka, a kula uderza obok...
— To strzelaj obok, a trafisz w cel — radzi mu kolega.

W SĄDZIE.

— Wojciechu Skiba! Kiedyście się urodzili?
— A będzie już kawałek czasu! Jeszcze moja nieboszczka matusia żyli.

ROZUMOWANIE.

— Co jest lepsze: piętnaście lat więzienia, czy dożywoćnie.
— Dożywoćnie.
— ??!
— Bo piętnaście lat nie każdy wytrzyma, a dożywoćnie — każdy.

NABRAŁ GO.

— Słuchaj, jeśli ja tę pestkę wsadzę w ziemię to wyrosnie jabłoń?
— Naturalnie.
— I będzie rodić jabłka?
— No tak.
— To jest cudowne.
— Oczywiście. To prawdziwy cud natury.
— A szczególnie dlatego, że ta pestka jest z cytryny.

KANDYDAT DO ORKIESTRY.

— Czego chcecie Rozenkranc?
— Melduję posłusznie, panie sierżancie, że ja to by się nadałem do orkiestry.
— Dlaczego?
— Bo tatućcio zawsze mi mówił, że jestem cymbał.

ROZTARGNIONY.

Oddziałowy: Odczytam listę obecności. Obecni mają odpowiadać „Jest”, zaś ci, którzy się nie stawili niech odpowiadają „Nieobecny”. Tylko głośno i wyraźnie.

PRZEPADŁ BEZ WIEŚCI.

Okolo północy jakiś pijany jegomość dzwoni do drzwi prosektojum.

— Kto tam? — odzywa się zaspany głos woźnego.
— To ja — odpowiada pijak — Ciedobiewski Fryderyk. Przyszedłem zobaczyć, czy niema mnie, broń Boże, tutaj. Już csiem dni jak nie wróciłem do domu. Jestem niespokojny! Nie wiem, co się mogło stać.

W KOSZARACH.

Kapral: — Kuperminc, jeżeli stoisz na warcie pod prochownią, która wylatuje w powietrze, a sam cudem zostajesz przy życiu, to jak się w takim wypadku zachowasz?

Kuperminc: — Wystrzelę na alarm, panie kapral!

Z POWODU.

— Wiecie, wy to jesteście, jak morze.
— Z powodu głęboki?
— Nie, z powodu — bałwan.

W SKLEPIE.

Klijent: — Cofnij pan natychmiast te brzydkie słowa.
Sprzedawca: — Z zasady nic nie przyjmuję z powrotem. Jeżeli pan sobie życzy, to mogę je zamienić na inne.

SIŁA PRYZYWCZAJENIA.

Szofer: — Proszę o pół tuzina koluierzyków.
Sprzedawca: — Jaki numer?
Szofer: — 9850!

DZIAŁ ROZRYWKI

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 42.

Prawidłowe rozwiązania nadeszli: 1) oddział Bogusze-wo, 2) ob. Smardzewski, Lublin, 3) ob. Królowa, Jarosław, 4) ob. Jędralski, Będzin, 5) oddział Tarnów, 6) ob. Zielińska, Sieradz, 7) ob. Paszkiewicz, Plissa, 8) ob. Majewski, Plissa, 9) ob. Kiejsa, Pietkowo, 10) ob. Siwek, Pszczyna, 11) ob. Palenker, Cieszyn, 12) oddział Jamielne, 13) ob. Bałdyński, Sasów, 14) ob. Gierliński, Poznań, 15) ob. Sienkiewicz, Zabłudów, 16) ob. Gortat, Chojny, 17) oddział Ostrów, 18) ob. Borguś, Trzebina, 19) ob. Ptak, Poznań, 20) oddział Horbów, 21) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 22) oddział Węglewice, 23) ob. Wais, Klimkówka, 24) oddział Lipiny, 25) ob. Nalepa, Przysietnica, 26) ob. Ladra, Rajsko, 27) ob. Średziwski, Warszawa, 28) ob. Raczyński, Stawiski, 29) ob. Garaczka, Żarnowiec, 30) ob. Łęczyński, Radziechów, 31) ob. Kapski, Świętochłowice, 32) ob. Baranowski, Stoki, 33) oddział Brzoza, 34) ob. Skorupa, Sarny, 35) oddział w Szli, 36) ob. Milewski, Podolszczyzna, 37) ob. Olbryś, Męcina, 38) ob. Grzywacz, Nowemiasto, 39) ob. Trzeciak, Nowemiasto, 40) ob. Musiała, Nowemiasto, 41) ob. Kodymowski, Krośnice, 42) oddział Kijowiec, 43) ob. Łodkowska, Lipowce, 44) ob. Szatkowski, Konin, 45) ob. Mielcarkówna, Chrostowo, 46) ob. Hryniewiczówna, Poznań, 47) oddział Kleców, 48) ob. Furmański, Wymyślanka, 49) oddział Koprzywnica, 50) ob. Sowiński, Kamyk, 51) ob. Sawościanik, Rupejki, 52) ob. Pawłowicz, Pławskie, 53) ob. Karpień, Drużków Pusty, 54) oddział Żydowo, 55) oddział Warszawka, 56) ob. Bogacz, Pniewno, 57) ob. Taras, Stary Sącz, 58) oddział Starachowice, 59) ob. Kołtowski, Reniów, 60) oddział żeński Podkamień, 61) ob. Kocaj, Tetewczyce, 62) ob. Kalinowski, Chocień, 63) oddział Garbatka, 64) ob. Białach, Poznań, 65) ob. Paliński, Świr, 66) ob. Bartocha, Zabłotce, 67) oddział Oтынja, 68) ob. Gawlikowski, Nakło, 69) ob. Pełda, Warszawa.



Pilkę do siatkówki wylosował oddział Warszawka.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 43.

Osić niósł 5 worków, muł 7.

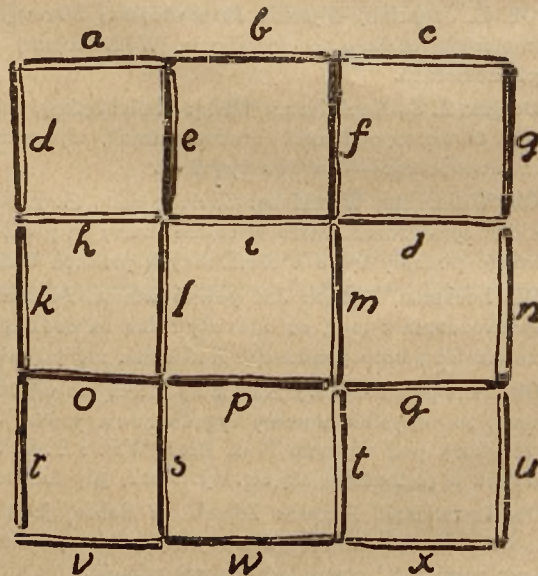
Prawidłowe rozwiązania nadeszli: 1) ob. Wais, Klimkówka, 2) ob. Gortat, Chojny, 3) ob. Pełda, Warszawa, 4) ob. Kiejsa, Pietkowo, 5) ob. Majewski, Plissa, 6) ob. Paszkiewicz, Plissa, 7) ob. Sienkiewicz, Zabłudów, 8) ob. Trzeciński, Bogusze-wo, 9) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 10) ob. Raczyński, Stawisko, 11) ob. Skorupa, Sarny, 12) ob. Milewski, Podolszczyzna, 13)

oddział w Szli, 14) oddział Ostrów, 15) oddział w Klecowie, 16) ob. Hryniewiczówna, Poznań, 17) ob. Szatkowski, Konin, 18) oddział Koprzywnica, 19) ob. Sowiński, Kamyk, 21) ob. Karpień, Drużków Pusty, 22) ob. Gortat, Chojny, 23) oddział w Żydowie, 24) ob. Taras, Stary Sącz, 25) ob. Baszak, Wojatyce, 25) ob. Bogacz, Pniewno, 26) oddział Starachowice, 27) oddział żeński Podkamień, 28) ob. Kalinowski, Chocień, 29) oddział Garbatka, 30) ob. Białach, Poznań, 31) oddział Oтынja, 32) ob. Paliński, Świr, 33) ob. Garaczka, Żarnówka, 34) ob. Zakłanny, Stasiówka, 35) ob. Wojaczyński, Baby, 46) ob. Wielgus, Oдын, 37) ob. Zasiłowski, Warszawa 38) ob. Stępińska, Poznań, 39) ob. Pózurek, Podgórze.

Dałsze rozwiązania, nieprawidłowe, nadeszli: 40) ob. Gawlikowski, Nakło, 41) ob. Bartocha, Zabłotce, 42) ob. Kocaj, Tetewczyce, 43) oddział Reniów, 44) ob. Kocur, Tunnice, 45) ob. Sawościanik, Rupejki, 47) ob. Mielcarkówna, 48) ob. Furmański, Wymyślanka, 49) ob. Musiała, Nowemiasto, 50) ob. Grzywacz, Nowemiasto, 51) oddział Kijowiec, 52) ob. Łodkowska, Lipowce, 53) oddział Lipiny, 54) ob. Łęczyński, Radziechów, 55) ob. Baranowski, Stoki, 56) ob. Zielińska, Sieradz, 57) oddział Warszawka, 58) ob. Michałki, Leżajka.

Komplet pocztówek malarstwa polskiego wylosował ob. Trzeciński, Bogusze-wo.

ZADANIE NR. 48 — BAWIMY SIĘ ZAPĄLKAMI.



Dwanaście zapalek ułożono w taki sposób, iż tworzą one dziewięć małych kwadracików.

Odrzućcie cztery zapalki tak, aby pozostało tylko 5 kwadratów.

Termin nadsyłania rozwiązań 15 sierpnia, nagroda — książka gen. Stawoj-Składkowskiego „Moja służba w Brygadzie”.

ZADANIE NR. 47 — ILE JEST KOTÓW?

W zadaniu tem, podanem w nr. 30 „Strzelca” zamiast „Pokój ma dwa kąty i t. d.” powinno być: „**Pokój ma cztery kąty** W każdym kącie siedzi kot. Naprzeciwko każdego kota siedzą trzy koty. Na ogonie każdego kota siedzi jeden kot. Ile było kotów?”

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra”, Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.